

Kto raz przeczytał
„NOWY ŚWIAT”
Ten zawsze go czyta

Nowy Świat

THE POLISH

MORNING WORLD

„NOWY ŚWIAT”
The only Polish A. B. C.
Newspaper in America

No. 314. Rok XXV. DAILY AND SUNDAY

NEW YORK, Niedziela, 12-go listopada (Sunday, November 12th) 1922

Printed at Second Union Mailer, March 1st 1922, at New York Post Office, New York

CENA 5 CENTÓW

BOLSZEWICY GNIEWAJĄ SIĘ NA POLSKĘ

WYBORY W CAŁEJ POLSCE ODBYŁY SIĘ SPOKOJNIE

NAJWIĘKSZY UDZIAŁ W WYBORACH WZIĘŁA LUDNOŚĆ
NA POMORZU. — W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ
Z POWODU POWODZI I BURZY ŚNIEŻNEJ U-
DZIAŁ LUDNOŚCI BYŁ MNIEJSZY

(Wiadomość Polskiej Agencji Telegraficznej przez Polskie Biuro Prasowe)

WARSZAWA, 11 listopada. — Według urzędowego komunikatu wybory w Polsce, ogólnie biorąc odbyły się bardzo spokojnie. Udział ludności w wyborach był bardzo liczny szczególnie w północno zachodnich województwach Polski na Pomorzu. W województwach południowo-wschodnich był nieco mniejszy stosunek do większego procentu analfabetów w tych okolicach. Najbardziej zainteresowanie wyborami było w północno-wschodniej Polsce, gdzie przeważa ludność białoruska.

Co się tyczy wschodniej Małopolski w każdym okręgu województwa Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego głosowało około 100,000 do 120,000 ludności. W okręgach wschodniej Małopolski i wschodniej Wielkopolski udział w głosowaniu tylko około 60 procent ludności odpowiednio do głosowania, skutkiem czego tłumaczy się stosunkowo wielką liczbą głosów wybranych — przez ludność żydowską a małą liczbą głosów ludności rusińskiej która zamieszkuje większą część w głosowaniu.

Udział ludności rusińskiej w wyborach do sejmu mimo wysiłków agentów. Petruszewicza przewodniczącego byłego rządu ukraińskiego w Wiedniu, którzy nawoływali ludność do bojkotowania wyborów — był bardzo liczny. W województwie Lwowskim przeszło 40 procent ludno-

Sprostowanie

We wczorajszym wydaniu „Nowego Świata” został opuszczony wiersz o wyborze 17 posłów Narodowej Rady Robotniczej skutkiem czego liczby poszczególnych grupowań lewicowych nie zgadzały się z ogólną liczbą posłów zdobytych przez lewicę.

sej rusińskiej wzięło udział w głosowaniu.

Ludność rusińska głosowała częściowo na listy rusińskie, częściowo na listy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, „Piasta”, które na swojej liście umieściły wielu kandydatów rusińskich, a także na listy stronnictwa polskiej prawicy.

W Małopolsce Wschodniej było około 4200 lokalnych urzędów wyborczych, w których nie zaszła ani jedna wypadek gwałtu albo zaburzenia wyborczego. W 8 obwodach wyborczych nie zebrała się wcale urzędnicza komisja wyborcza z powodu burzy i częściowego bojkotowania wyborów przez agitatorów ukraińskich. W jednym obwodzie wyborczym z powodu wielkiej burzy śnieżnej bardzo mała liczba wyborców oddała swoje głosy, jakkolwiek ludność była bardzo zainteresowana wyborami, gdzie niezależnie od list polskich były trzy listy rusińskie. Zachodzi prawdopodobieństwo, że władze zarządzić ponownie głosowanie w tym jednym obwodzie.

PREMIER POINCARÉ BRONI SWEGO KIERUNKU POLITYCZNEGO W STOSUNKU DO ROSJI

PARYŻ, 11 listopada. — Premier Poincaré w mowie wygłoszonej dzisiaj w parlamencie, tak różnie w wygłoszonej wczoraj w senacie odpowiadał na interpelacje w sprawie Bliskiego Wschodu, broniąc swego kierunku politycznego przed zarzutami stawianymi mu przez Lloyd George’a, podniesionemu podczas niego w czasie największego kryzysu na Bliskim Wschodzie.

Prohibicja w Kalifornii stała się obowiązującą na mocy praw stanowych

SAN FRANCISCO, 11 listopada. — Kalifornia, jedna z największych stanów produkujących wino, przegłosowała ustawę, która zabrania wywozu winogrona żywej ambicji współzawodniczącej z produkcją win w Francji i Niemczech stał się stanem suchym do kości skutkiem przjęcia podczas ostatnich wyborów poprawki do konstytucji, która zatwierdza ustawę prohibicji.

WŁOCHY ODDADZĄ SWOJE DŁUGI ST. ZI.

RZYM, 11 listopada. — Długi pieniężne, są długami honorowymi, powiedział dzisiaj premier Mussolini. Włochy oddadzą swoje długie Stanom Zjednoczonym, ale naród amerykański musi być cierpliwym, bo naród włoski jest biedny i nie może w jednej chwili na żądanie zapłacić tak wielkich sum, podobnie jak załówek mającego majątek rolny wartosć setek tysięcy dolarów mogący w latach przyszłych miljon dolarów do chodu nie może zapłacić jednego miliona dolarów w jednym roku.

POSIEDZENIE K. O. N. W WAŻNEJ SPRAWIE
W poniedziałek, 13-go listopada, o godz. 8ej wieczorem
w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place
Za Dzielnice 175 K. O. N.
B. D. Kalakowski.



Madame Lovel, słynna śpiewaczka francuska przejechała do Ameryki.

TURECKA DELEGACJA JEDZIE NA KONFERENCJĘ DO LOZANNY

ZOEJIA, 11 listopada. — Turecka delegacja pokojowa z Istanbula na czele przejechała dzisiaj przez Zofję w drodze do Szwajcarii na konferencję pokojową Bliskiego Wschodu zapowiadaną na 13 listopada w Lozannie.

Przedstawiciel turecki wyraził pragnienie pokojowe, o ile aljanci okazą pojednawcze usposobienie.

FRANCJA ZGODNA Z ANGLIĄ W KWESTII BLISKIEGO WSCHODU

PARYŻ, 11 listopada. — Premier Poincaré oświadczył dzisiaj że Francja jest w zgodzie z Anglią w kwestii Bliskiego Wschodu. Odnosnie do prac na konferencji Bliskiego Wschodu w Lozannie, naznaczonej na 13 listopada, a która prawdopodobnie to stanie odłożona do 20 listopada, to nie pójść gładko z powodu różnego porozumienia pomiędzy angielskim premierem Bonar Law i ministrem spraw zagranicznych Curzonem a delegacją francuską.

SZKOŁY PARA- FJALNE W ORE- GON SKASOWANE

PORTLAND, 11 listopada. — Podczas ostatnich wyborów przeszedł w stanie Oregon dodatk do konstytucji stanowej, na mocy którego wszystkie dzieci w wieku szkolnym muszą uczęszczać do szkół publicznych. Skutkiem uchwalenia tego dodatku szkoły para-fajalne zostały zniszczone. Dodatek nie zabrania jednak ucznia dzieci języcznych obcych w godzinach pozaszkolnych.

Skazany na 50 lat więzienia

CROCKETT, TEX., 11 listopada. — Rusec Russell uznany winnym zabójstwa Douglasa Crow został skazany na 50 lat więzienia.

Szowinista angielski nie może dawać odczytów

WASHINGTON, 11 listopada. — Sekretarz wojny Weeks odmówił dzisiaj pozwolenia angielskiemu historykowi J. Fortescue na wygłoszenie odczytu w amerykańskiej akademii wojskowej w Stevenspoint. Sekretarz Weeks odmówił swego pozwolenia z powodu napadku historyka angielskiego na naród amerykański w swojej książce pod tytułem „Angielscy meżowie stanu w wojnie wszechświatowej”, w której zarzucał amerykańskiemu niehonorowemu czynu i nazwał ich rozbojnikami dyplomatycznymi nie liczącymi się z wyborem środków, w swoich dążeniach do celu.

ZARZUCAJĄ JEJ, ŻE NIE UZNAJE BOLSZEWIC- KIEJ ROSJI JAKO PAŃSTWA RÓWNEGO SOBIE

TURCY NIE DALI OD- POWIEDZI NA PRO- TEST ALJANTÓW

LONDYN, 11 listopada. — Z powodu przerwania kablu podmorskiego pomiędzy Anglią i Konstantynopolem, dotychczas nie wiadomo jaki skutek wywołał protest aliantów przeciw zachowaniu się tymczasowego rządu tureckiego. Droga ułomna nadawała wiadomości, że ułomny rząd turecki w Angorze nie dał jeszcze odpowiedzi na protest aliantów. Nagłe odwołanie podróży ministra wojny lorda Derby do Sokoćki dowodziło, że połączenie na Bliskim Wschodzie jest poważne i nie pozwoliło ministrowi wojny na wydalenie się ze stanowiska.

161 dziewcząt amerykańskich straciło życie podczas wojny światowej

CHICAGO, 11 listopada. — 161 dziewcząt i kobiet amerykańskich straciło życie w ofierze podczas wojny wszechświatowej w obronie ideałów demokracji i sprawiedliwości, a zwłoki ich porzucił przeważnie na polach Francji — Anglii i Armenii.

Amerykanie protestują przeciw- cinko zdzierstwie Węgrov

BUDAPEST, 11 listopada. — Przedstawiciel rządu Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie przedłożył rządowi energiczny protest przeciw zdzierstwu obywateli amerykańskich przy kupowaniu węgierskich i włoskich hoteli, którzy zdzierają z amerykańskich wygórowane ceny za wszystko, co amerykańskie muszą kupować. Przedstawiciel innych państw aljancji w imieniu swoich rządów również wnieśli takie same protesty do rządu węgierskiego wskazując na naruszenie warunków pokoju w Trianon, które przewidywało, że Węgry nie mogą robić pomiędzy swoimi obywatelami a obywatelami państw aljancji, żadnych różnic.

NOWA GROZBA WOJ- NY W CHINACH

Zwolennicy rządu w Pekinie i stronnicy Dr. Sun Yat Sen gotują się do starcia

AMOX, Chiny, 11 listopada. — Wojna domowa o posiadanie prowincji Fukien będzie próbą siły pomiędzy stronnictwami byłego prezydenta południowego rządu chińskiego Dr. Sun Yat-Sen, a zwolennikami rządu pekińskiego o kontrole całych Chin.

BOLSZEWICY NIEZMIERNIE CZULI NA PUNKCIE HO- NORU PAŃSTWOWEGO. — OBRAŻENI, ODWOŁALI SWEGO PRZEDSTAWICIELA Z WARSZAWY

(Depesze taksowa do N. Y. Times.)

MOSKWA, 11 listopada. — Bolszewicki rząd rosyjski odwołał swego ambasadora z Polski, a Polska odwołała swego przedstawiciela dyplomatycznego z Moskwy.

Zajęcie to nie jest następstwem pogroźki wojennej, ale aktem zlekceważenia. Bolszewickiej Rosji ze strony Naczelnika Państwa, który jako naczelnik Polski nie przyjął byłego księcia Obolenskiego jako przedstawiciela bolszewickiego rządu w Polsce, skutkiem czego rząd bolszewicki musiał go odwołać. Sprawa węgierska twierdzenia bolszewickiego rządu przedstawia się, jak następuje:

„Przez cały czas naszych stosunków z państwami zagranicznymi mi rząd bolszewicki domagał się dla siebie z całą stanowczością, takiego samego traktowania, jakie przysługują państwom zwyciężczym. Jak wyniki komisji śledczej wykazują, rząd bolszewicki nigdy nie godził się na traktowanie siebie jako państwa przegranej, nawet Stanom Zjednoczonym — tym bardziej bolszewicki rząd rosyjski nie może się zgodzić na traktowanie bolszewickiej Rosji przez Polskę jako państwa przegranej.”

NIEMCY CAŁĄ NADZIE- JĘ POKŁADAJĄ W BOL- SZEWICKIEJ ROSJI

Zinowiew przeprowadza niezwykłe zdarzenie w ciągu kilku miesięcy

MOSKWA, 11 listopada. — Przy wódcza Trzeciej Międzynarodówki bolszewickiej Zinowiew przemawiając na kongresie Trzeciej Międzynarodówki bolszewickiej oświadczył, że Niemcy są przygotowane do rewolucji i w przeciągu kilku miesięcy w Niemczech zajdą nadzwyczajne wypadki. Zinowiew mówił o ruchu bolszewickim w Niemczech szedł, że komunisty niemiec całą nadzieję na powodzenie rewolucji bolszewickiej w Niemczech pokładają w bolszewickiej Rosji.

Wypadek ten nie dowodzi niczego więcej, jak niezwykłego wznowienia się rosyjskiego szowinizmu narodowego, wobec którego zagraniczni delegaci bolszewickiej Trzeciej Międzynarodówki wyglądają na biednych kierowników, chwalebnych się swoim pokrewieństwem na uczucie i bogatego stryja. Delegaci podziwiają bolszewicką armię, bolszewicką dyplomację, a nawet bolszewicki kapitalizm, z takim samym zapalem z jakim wykorzystują bolszewicką Rosję, swego bogatego stryja dla swoich międzynarodowych interesów.

Bolszewicki rząd rosyjski wzamian odgrywa rolę bogatego stryja i daje do poznania biednym swoim krewniakom międzynarodowym, że są dla niego upragnionymi gośćmi, ale serdeczności le muszą wywołać w umysłach zagranicznych delegatów dziwne wrażenia wobec niezgodności teorii z praktyką u bolszewickich opiekunów, którzy głoszą, że bolszewicy i propagatorami idei komunistycznej, a stają się kapitalistami bolszewickimi w tym samym znaczeniu, jak burżuazy innych państw kapitalistycznych.

Ostatni rewolucyjny generał meksykański poległ w bitwie

MEXICO CITY, 11 listopada. — Ostatni rewolucyjny generał meksykański Carrasco zagrażający rządowi generała Obregona poległ w bitwie stoczonej z wojskami rządu meksykańskiego. General Carrasco uśmierzył w zastrzelonym przed kilku dniami generałem Murryna wzniesienie w Meksyku rewolucji i obalanie rządu generała Obregona.

Robotnicy japońscy powo- dem strajku

MIDLETOWN, N. Y., 11 listopada. — Zatrudnieni przez kolej Ontario Western 7 maszynistów japońskich było powodem wyjścia na strajk wszystkich kolejarzy. Zarząd kolei usunął natychmiast japończyków, a kolejarze wrócili do pracy.

Amerykański Czerwony Krzyż

KAMPANJA OD SOBOTY, 11-GO TRWAĆ BĘDZIE
DO CZWARTKU, 30-GO LISTOPADA 1922

DZISIAJ!

Hrabia Luxemburg

W WASHINGTON IRVING
HIGH SCHOOL
8:00 wieczór

DZISIAJ!

DZISIAJ!

Związku Mł. Pol.
Oddział I-szy

Dla Świętej Ziemi

W DOMU NARODOWYM
261-7 Driggs Ave.
BROOKLYN, N. Y.
POCZĄTEK O 8ej WIECZ.
Wstęp 50 i 75 centów

DZISIAJ!

J. S. MIESZKOWSKI

Z Towarzystwa Studentów Polskich w Now Yorku

Do ogółu Polonii

Polonia! Polska Młodzież Uniwersytecka w Nowym Yorku serdecznie Cię wita: Cześć!

Tak temu wstecz, uczęca się młodzież polska w Nowym Yorku, odczuwając w otoczeniu swoim brak szczerzej zachęty do pracy sumiennej nad polepszeniem siebie i nad poznaniem tych obowiązków, które z jednej strony strzegłyby od chmurnej młodości i starości przedwczesnej, a z drugiej, zachęcałyby ją do czynów i godnymi do wielkich i szlachetnych czynów, młodzież ta kupiła się w towarzystwo, które dziś nosi nazwę: „Tow. Polskich Studentów Kolejańskich w Nowym Yorku”.

Młodzież uczęca się nie mogła inaczej postąpić. Studiując w Uniwersytetach: Columbia, New York, Fordham, Rutgers i innych, młodzież musiała kształcić się na adwokatów, doktorów, finansistów, przemysłowców i t. p., a kształcąc się na zawodowców, młodzież zaniedbywała kształcenie siebie na obywateli. Młodzież doskonale odczuwała w swoim otoczeniu — brak podstaw życia. Bo co oznaczać być adwokatem, doktorem, lub innym zawodowcem? Dla młodzieży to znaczyło być automatem, znaczyło to być pomocnikiem najniższego stopnia w posuwaniu naszego całego ustroju społecznego po szynach egoizmu, brutalnej siły, i oszukiwania. I bez zastanowienia się nad tem, czy jednostka rozumna może być czem innem czem nie, młodzież postanowiła występić wszelkie swe siły, ażeby nie być automatem. Być ludźmi — to stało się hasłem młodzieży — ludźmi z sercem kochającym, z duszą przeziąskającą szczerze i sprawiedliwie, i z umysłem gotowym do wszystkich poświęceń dla dobra najszlachetniejszych czynów, dla dobra wszystkich ludzi, co może przynieść im większe szczęście i powodzenie całej ludzkości.

Rezultatem postanowienia takiego było: „Tow. Pol. Studentów Kolejańskich w Nowym Yorku”.

Czasu dziś jeszcze są smutne dla młodej młodzieży. Widok hańby, szaleń i nadużyć brutalnej siły, daje młodzieży przyskre wrażeń i nieraz czyni młodych ludzi mało bąkającymi o życie — o to wszystko, czego istnienie na tym świecie od nich wymaga. A młodzi nie mogą nie dbać o życie i obowiązki życia. Młodzież musi zapomnieć kochać życie i ażeby ona doskonale żyła, ażeby była sprawiedliwym, silnym, czystym i radosnym. Młodzież musi zapomnieć kochać życie i służyć mu. I dlatego młodzież Uniwersytecka w Nowym Yorku, skupiona w towarzystwo, postanowiła pracować szczerze i szlachetnie, otwierając swoje serce, a dziecię siły, słuchając, ludzi nader i doświadczonego, w nadziei, że tym sposobem wyrobi sobie zdrowe otoczenie, w którym mogłaby lepiej poznać rzeczy, piękne, sprawiedliwe i prawdziwe, rozmawiać się w idealach i przywiązać się do nich szczerze i spieszyć do czynu z zapałem, z wytrwałością i cierpliwością.

Tow. Polskich Studentów Kolejańskich w Nowym Yorku zorganizowało się, aby pomóc uczęcać się młodzieży w przygotowaniu się, nie dla tego lub owego zawodu, ale do życia. Towarzystwo istnieje, aby ułatwić dla młodzieży przywiązanie się do tego, co najdziej najtrwalszym wokoło siebie, do ideału, do prawdy, które wszystko przeżyja.

Także zakreślając cele i zadania Towarzystwa, młodzież śmiało domaga się pomocy od ludzi starszych i doświadczonych. Pomocnie przygotować nas do życia! Młodzież domaga się tej pomocy, nie jakby nie dbała czy ta pomoc kiedy przyjdzie czy nie, ale z prośbą, w której ukrywa się prawie rozkaz.

Panowie — powiada młodzież, — nie przyszliśmy na świat z sercem z inteligencją i sumieniem dla studiowania matematyki, prawa, historii, medycyny, teologii itd. ale przyszliśmy na świat, aby żyć. Jeżeli nie dopu-

ścić nas do współdziałania z Wami w sprawach życiowych, w sprawach, które więcej obciążają nas młodych, którzy dopiero wchodzimy w życie, niż was starzych, powiadamy otwarcie że źle robicie. Nie żądamy nic innego oprócz sposobności do pracy z Wami.

Takie oto są cele, zadania i pragnienia młodzieży kształcącej się w Nowym Yorku. Takie — bo ta młodzież wyrzyna się do czynu, do walki — do walki za to, co kocha i czci, za sprawiedliwość, za znieważonych i uciskanych i za wszystko co dobre i szlachetne. Takie — bo ta młodzież pragnie urobić swój charakter w taki sposób, by z wszystkimi swymi siłami mogła stanąć do służby życia.

Doład przedstawiła młodzieży Polonii swe cele, zadania i wyznaczenia. W dalszym ciągu młodzież pragnie przedstawić sama siebie.

Około trzydziestu studentów polskich na uniwersytetach w Nowym Yorku tworzą nasze Towarzystwo. Każdy z nich jest dobrym polakiem. Z reguły każdy student jest biedny, to też i w naszym towarzystwie, członkowie są biedni. Członkowie nie pochodzą jedynie ze stanu New York, gdyż mamy i członków po chodzących ze stanów: New Jersey, Conn., Mass. i Pennsylvania. Przy organizowaniu Towarzystwa, kiedy poraz pierwszy zebrali się studenci na posiedzenie, okazało się, iż każdy z nich do dłuższego czasu myślał o towarzystwie studenckim. Niejednemu, to druzdy byłoby organizatorami. W tym wypadku organizatorami byli: K. Korkowski, S. Bredes, S. Krajewski, B. Wysocki, R. Redgate i J. Kopyziński. Cześć im za ich pracę i trud. Zarząd w pierwszym roku składał się z następujących: S. Bredes, prezes; E. Kubiński, wice-prezes; J. Dziadusiński, sekretarz; S. Krajewski, kasjer.

Towarzystwo od czasu organizacji coraz to więcej nabiera siły i coraz to więcej zastępuje na poparcie ogółu. W tym roku członkowie zakreślili sobie cele pracy. Między innymi, członkowie postanowili zapoznać szerzej ogół ze swymi postępkami w nauce i w życiu, składając niekiedy sprawozdanie ze swej działalności. Co niedzielę, na tem miejscu, w „Nowym Świecie” studenci otworzą swe serca i szczerze z Wami, rodacy, porozmawiają o rzeczach różnorodnych, o życiu szkolnym, o życiu idealnym, o dobrych i złych wpływach cywilizacji nowoczesnej na życie studenta. Opowiadają Wam w czem znajdują podopiecznych, i siłę, a w czem cierpienie i smutek, i wyznają Wam swe młodzińcze marzenia, swe zachwyt, nadzieje, swój zapał do pracy i wiele, wiele innych rzeczy. Studenci chcą, ażeby Polonia zrozumiała, że do niej należą i że dla niej gotowi są do najtrudniejszej pracy.

Studencka prosta Wam, rodacy, abyście im pomogli utrzymać i wzmacniać w sobie wiarę w uczciwość, bezinteresowność i cnotę, i abyście pomogli im zawrzeć przymierze z tem co dobre, by walczyć z tem co złe. Studenci potrzebują niezawodnego ich przewodnictwa. Studenci pragną żyć, wierzyć, spodziewać się i szanować.

Pomocimie! Zarząd Towarzystwa w tym roku składa się z następujących: Edward N. Kuberski, student prawa w Columbia, prezes; K. Korkowski, student na kursie handlowym w New York University, wice-prezes; J. Wójcik, student w Columbia, sekretarz; T. Fibich, student na kursie handlowym w New York University, kasjer.

Członkami Towarzystwa są: St. Bredes, B. Cierosko, J. Dziadusiński, A. Grunwaldski, A. Gutowski, A. Kmiotek, S. Krajewski, W. Kuczwalski, J. Michałowski, J. Mieszkowski, H. Miłoszewski, J. Miłoszewski, A. Passak, J. Piotrowski, K. Pytel, L. Sikorski, Z. Świerczyński, H. Wójcik, J. Wondolowski, N. Zawodniak, P. Szynalski, S. Grabowski, W. Boguski, W. Rekwart, W. Wojański.



Lloyd George, obecnie minister bez zajęcia, odbywa swoje podróże agitacyjne w towarzystwie swej żony, wierzy bowiem, że gdzie diabeł nie pomoże, tam kobieta zwycięży.

FRASZKI NIEDZIELNE

(Przykra sprawa. — Psychologia ludzka. — Dla kogo człowiek odczuwa? — Dobroczynny ludzkości.)

Pisma amerykańskie doniosły iż władze mają zamiar wejść w sprawy cen, liczonych przez przedsiębiorców za pogrzeby ludzi ubogich.

Jak się okazuje, za skromny pogrzeb placą ludziska po 300 do 500 dolarów, co jest na dzisiejsze czasy sumą olbrzymią — zwłaszcza dla wdowy, obarczanej kłopotami dzieci.

I kóż jest ten, co te setki dolarów z kieszeni biedaków wyściaga?

Zajrzyjmy do wnętrza takiego „parloru” pana „undertakera”.

W oknie kilka trumien, wycie lonych wórami i obitych w środku tanim atlasem, niekiedy przyozdobionym tandetnymi koronkami.

Dalej parę palm, ocieniających biurko pana przedsiębiorcy, z tympową, obłędną grą i miną głucho zadowolona. Ojak niego okręgała małżonka i czasem jeszcze pyzta córka.

Co robią? Obliczają radośnie, ile wpadnie im do kieszeni z tych pięciu pogrzebów, jakie już

dziś zamówiono i czekają na wieści.

Każdy odgłos dzwonka telefonicznego, to dla pana undertakera radosna nowina, że gdzieś w pobliżu zamknął oczy człowiek — po którym najbliżsi żyć będą.

Zaciera więc ręce mimowoli i z godością zbliża się do telefonu, do którego przemawia głosem spokojnym, pełnym miłości bliźniego, a przymtem w miarę chrapliwym i w miarę drgającym.

Jednym z pierwszych jego pytań jest zawsze to, gdzie nieboszyk był ubezpieczony i na ile?

Jeśli się o tem dowiedział, pan pogrzebowy wie już wszystko. Odrazu „figuruje” koszt ceremonii pochowania zmarłego. — Suma równa się zazwyczaj wysokości polisy ubezpieczeniowej.

I taką sumę wdowa płaci za parady, na którą nieboszyk oszczędzał przez całe życie. Co tygodnia przychodził agent ubezpieczeniowy, brał dolara z centami i dziś za to kompania ubezpieczeniowa płaci 500 dolarów panu pogrzebowemu.

Za co? Za karawan, za katalankę, za świecę i za automobil.



Ku uczczeniu pamięci Santos Dumonta, sławnego lotnika brazylijskiego, wzmianowany został pomnik w Rio de Janeiro. Prezydent Portugalii de Almeida oficjalnie brał udział w uroczystościach i przedstawiony jest w samochodzie.

którymi znajomi i nieznajomi ja da na cmentarz, czyli — jak powiadają — mają „rajda”.

W rachunku wszystko jest zna komie uszuśnione i każda dro bnośka jest zainicjowana osobno. Nawet ten wylizały wieniec z odpowiednimi szarfami, przybity do drzwi domu nieboszyka.

Rachunek zawsze jest nieco mniejszy od polisy, musi bowiem wystarczyć na pokrycie zapłaty księdza, organisty i podzwonne go. Naturalnie, jeśli polisa assekuracyjna jest poważniejsza — ksiądz proboszcz musi mieć asystę. Zjeżdża się tedy z okolicy kilku lub kilkunastu kapłanów, z których każdy otrzymuje kilka dolarów za występ i nieboszyk musi się jeszcze po śmierci nasłuchiwać nudnych ich wrzasków.

Jednem słowem, jest niejako obowiązkiem pana pogrzebowego postarać się o to, aby z ubezpieczenia nie pozostało dla wdowy i dzieci nic, albo bardzo mało.

Ile naprawdę powinien kosztować pogrzeb? Rząd federalny płacił w czasie wojny za pogrzeby jeńców wojennych w New Yorku \$25. Za to przedsiębiorca musi dostarczyć trumny, którą składowano na blaszanym katafalku, — musiał opłacić pastora i koszt kołpaka grobu, oraz przygotować odpowiednio nieboszyka do podróży na tamten świat. Wiele miast amerykańskich płaci przedsiębiorcom po 8 dolarów za grzebanie ciał ubogich ludzi, nie mających rodziny.

Znalazł się nawet jeden „undertaker”, który oświadczył, że za \$50 może nieboszyka bardzo przywieźć pochować.

A tymczasem polacy i włości wciąż po staremu placą po 300 i 500 dolarów za pochówek.

Biedują wdowy i sieroty, ale za to rosną fortuny przedsiębiorców pogrzebowych. Budują sobie wspaniałe pałace, rozszerzają przedsiębiorstwa i stają się w każdej osadzie czynnikami, z którymi wszyscy muszą się liczyć.

A nikt nigdy nie poważy się zwrócić uwagi na nich, bo każdy jest z nimi związany w jakiś sposób, zwłaszcza, że każdy z nich stara się należeć do każdego towarzystwa, a zwłaszcza do assekuracyjnego, aby być bliżej tych, których ma nadzieję w najbliższym czasie wywieźć za bramę cmentarną.

Taki pan, ile razy pozna kogoś nowego i ścisła mu rękę, już równocześnie okiem znawcy bierze w myśl miarę jego trumny i widzi go, rozciągniętego na tanim atlasie, podcięciem wórami i uszami-komodo z rękami przez halkatatora. I widnie przez halkatatora. I widnie przez halkatatora. I widnie przez halkatatora.

W razie wypadku, co nie daje Boga, panie kochany — mówi i zmierzysz jeszcze raz na okno długość przyszłego nieboszyka (a kóż nim nie jest), ścisła mu rękę serdecznie.

Poczem wraca do swego, ocienionego palmami „parloru” i wraz z okrągłą małżonką i pyzającą córeczką czeka na telefon i na nowe ofiary.

Rozmaitości

Linność w Rosji na obecnie do wyboru dwa rodzaje cerkwi prawosławnej. Jedną t. zw. „żywy kościół”, a drugą „kościół odrodzenia”. Pierwsza powstała na gruzach starej carskiej cerkwi, po uwiesieniu przez kłosewiczów patriarchy Tichona, jako ciesząca się specjalną opieką rządu sowieckiego.

Metropolita „żywego kościoła” został wybrany Antonin, sympatyk bolszewików. Wkrótce jednak nastąpił rozbój. Antonin wywabił i sforsował „kościół odrodzenia”, w którym naboiestwa są odprawiane w języku rosyjskim, niema chorów i ceremonie są uproszczone.

„Żywy kościół” zachował z małymi zmianami obrządk dawny.

Rozjanie obecnie nie wiedzą, co wiać robić. Chcą od siebie odciąć, wybierając taką, która im się lepiej podoba.

Przebudowa i Powiększenie SKŁADU nie przeszkadzają WAM w nabyciu

MEBLI

NA KREDYT po cenach niesłychanie niskich

Rękojmią rzetelności naszej, są lata nasze go istnienia

Tylko zadowoleni goście odchodzą od nas

Dla wygody pracujących sklep otwarty wieczorami w soboty i poniedziałki

PRZYJDZIE, PRZEKONAJCIE SIĘ. — NIE WAS TO BĘDZIE KOSZTOWAŁO

— OBSŁUGA NASZA NIE ZNA RÓŻNIC —

Chas. Kosches
SKŁAD MEBLI

232---1st Ave., róg 14-ej ulicy
New York, N. Y.

GÓRNICY WĘGLOWI W ROSJI ZBUNTOWALI SIĘ PRZECIW TYRANII BOLSZEWIKÓW

BERLIN, 11 listopada. — Wszyscy górniczy węgla i wszelkiego rodzaju pomocnicy rosyjscy, pracujący w rosyjskim Donieckim Zagłębiu węglowym wyszli wczoraj na strajk by zaprotestować przeciw tyranii rządów bolszewickich. Strajk walczywi wybuchł w dniu 10 listopada, ale przybrał cechy strajku generalnego, dopiero wczoraj — gdy rząd bolszewicki odmówił użyczenia żądanej pomocy górnikom, którzy domagali się:

- 1) Zniesienia zakazu zabraniającego górnikom zmiany miejsca pracy bez pozwolenia władzy bolszewickiej;
- 2) Natychmiastowej wypłaty za legitych za trzy miesiące zarobków;
- 3) Swobody organizowania się w unie obalonej przez rząd bolszewicki;
- 4) Powrotu skazanych na wygnanie na Sibirę i wyjazd pracy za sprawowanie się zarządzeniem władz bolszewickich w kopalniach;
- 5) Natychmiastowe polepszenie warunków pracy;
- 6) Usunięcia wojsk bolszewickich z zagłębia węglowego;
- 7) Uwolnienia towarzyszy górników aresztowanych za przestępstwa polityczne.

Rząd bolszewicki zgadzał się na omówienie z górnikami spraw natury gospodarczej, ale z góry

Filadelfja i Okolice

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ZW. SOC. POL. OKRĘGU IV-GO W FILADELFIJI I OKOLICY

W myśl uchwały powziętej na ostatnim posiedzeniu Kom. Okr., niniejszym zwołuje się konferencję okręgową na dzień 12go listopada (druga niedziela miesiąca) b. r. o godz. 10ej rano w Domu Polskiego, 213 Fairmount Ave.

Wobec tego pożądanem jest, aby wszyscy delegaci zjechali się punktualnie na oznaczony czas, jak również nie proszący Okręg Nowego Yorku o przysła nie swojego delegata.

Porządek dzienny konferencji następujący:

- 1) Otwarcie konferencji.
- 2) Mianowanie Komisji Mandatowej.
- 3) Wybór prezydium.
- 4) Sprawozdanie Komisji Mandatowej.

Polski Teatr Ludowy
pod dyrykcją Mieczysława Emeciewicza.

DZIEŃ — w niedzielę — DZIEŃ
o godzinie 8 wieczorem
w sali Domu Polskiego
FLIRT NA OCEANIE
scenariusz Jarosława Iwaszkiewicza

Wtorek dnia 14-go listopada o godzinie 8 wieczorem
w sali Kocichowskiego w Camden, N. J.
WOJNA Z ŻONAMI
Paras w 3 aktach. Ponadto dowiedzieli

W niedzielę, dnia 16-go listopada o godzinie 8 wieczorem
w sali Domu Polskiego
WESOLA MUZA.

UWAGA!

Frankford i Brighthouse. W niedzielę 12go listopada 1934 r. o godz. 2.30 po południu w Auditorjum Kościoła przy 1111 i 1120 ul. na Brighthouse, będzie wygłoszona mowa na temat: „Czyż nie jest naszym obowiązkiem, abyśmy się starali o lepsze życie?”

ZAWIADOMIENIE

W niedzielę, 12 listopada 1934 r. o godzinie 11 przed południem będzie wygłoszona mowa na temat: „Czyż nie jest naszym obowiązkiem, abyśmy się starali o lepsze życie?”

Wtorek, 13 listopada 1934 r. o godzinie 8 wieczorem
w sali Kocichowskiego w Camden, N. J.
WOJNA Z ŻONAMI
Paras w 3 aktach. Ponadto dowiedzieli

W niedzielę, dnia 16-go listopada o godzinie 8 wieczorem
w sali Domu Polskiego
WESOLA MUZA.

UWAGA!

Frankford i Brighthouse. W niedzielę 12go listopada 1934 r. o godz. 2.30 po południu w Auditorjum Kościoła przy 1111 i 1120 ul. na Brighthouse, będzie wygłoszona mowa na temat: „Czyż nie jest naszym obowiązkiem, abyśmy się starali o lepsze życie?”

ZAWIADOMIENIE

W niedzielę, 12 listopada 1934 r. o godzinie 11 przed południem będzie wygłoszona mowa na temat: „Czyż nie jest naszym obowiązkiem, abyśmy się starali o lepsze życie?”

Wtorek, 13 listopada 1934 r. o godzinie 8 wieczorem
w sali Kocichowskiego w Camden, N. J.
WOJNA Z ŻONAMI
Paras w 3 aktach. Ponadto dowiedzieli

W niedzielę, dnia 16-go listopada o godzinie 8 wieczorem
w sali Domu Polskiego
WESOLA MUZA.

UWAGA!

Frankford i Brighthouse. W niedzielę 12go listopada 1934 r. o godz. 2.30 po południu w Auditorjum Kościoła przy 1111 i 1120 ul. na Brighthouse, będzie wygłoszona mowa na temat: „Czyż nie jest naszym obowiązkiem, abyśmy się starali o lepsze życie?”

ANATOLUSKI SPOSOB NA PIJAKÓW

Gubernator Russy, bardzo gorliwy muzułmanin, wymyślił sposób, aby pruć koranowi być zachowywanym. Koran zabrania używania alkoholu. Ktośkolwiek przez kroćcy prawo, dostaje za karę 25 roż.

Należy polecić ten sposób Stanom Zjednoczonym, które mają tyle kłopotu z prohibicją.

ZAWIADOMIENIA

ODCZTY RADY OŚWIATOWEJ

We czwartek, dnia 16-go listopada Rada Oświatowa Zi. Tow. rozpoczyna serię odczytów w Domu Narodowym.

Narazie program składa się z 12 odczytów, które będą wygłaszane we czwartek każdego tygodnia.

Jako prelegenci przyrę: Współpracę: Dr. Halicki, ob. E. Rybicki, ob. Kucharska, ob. A. Korona, dr. S. Bogatko i ob. P. Yolles.

Pierwszy odczyt wygłosi we czwartek, dnia 16go listopada ob. W. Bojan Błażewicz na temat:

„NAUKA I RELIGIE”

Początek o godzinie 8-jej wieczór.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet.

„NAUKA I RELIGIE”

Początek o godzinie 8-jej wieczór.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet.

„NAUKA I RELIGIE”

Początek o godzinie 8-jej wieczór.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet.

„NAUKA I RELIGIE”

Początek o godzinie 8-jej wieczór.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet.

„NAUKA I RELIGIE”

Początek o godzinie 8-jej wieczór.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet.

„NAUKA I RELIGIE”

Początek o godzinie 8-jej wieczór.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet.

„NAUKA I RELIGIE”

Początek o godzinie 8-jej wieczór.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet.

„NAUKA I RELIGIE”

Początek o godzinie 8-jej wieczór.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet.

„NAUKA I RELIGIE”

Początek o godzinie 8-jej wieczór.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet.

„NAUKA I RELIGIE”

Początek o godzinie 8-jej wieczór.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet.

„NAUKA I RELIGIE”

Początek o godzinie 8-jej wieczór.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet.

„NAUKA I RELIGIE”

Początek o godzinie 8-jej wieczór.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet.

BACZNOŚĆ!

Koda P. S. L. „Wyzwolenie” V-go Okręgu w Stanach Nowego Yorku i New Jersey

Plenarne posiedzenie V-go Okręgu przy współudziale wszystkich Kół należących do tego Okręgu, odbędzie się w niedzielę, 12go listopada, 1934 roku o godzinie 10 rano w Domu Narodowym Pol. skim, 19-23 St. Marks Place (8ma ulica), w New Yorku, na które każde Kół Okręgu V-go obowiązane wydać po jednym delegacie na każde 7 członków a oprócz tego proszę każdego prezesa i sekretarza o osobiste przybycie na to posiedzenie.

Najważniejsze sprawy jakie będą na posiedzeniu tem omawiane, są: skonsolidowanie, pracy naszej — sprawy przedziadowe Ekspozytury „Wyzwolenie, jakoteż wie innych bardzo ważnych spraw, a z tym każdemu Kół jest proszone jak najwcześniej delegatów na to pierwsze posiedzenie plenarne Okręgu V-go wysłać.

Cześć i pozdrowienie!

Jan Władysław Manowarda,
Sekretarz Okręgu V-go
37 East 21st St., Bayonne, N. J.

YONKERS, N. Y.

Wierogodny, Tow. Pol. Am. Wierogodny urządził teatr i bal na Mill River Road przy Saw Mill River Road i Palmer Ave. Początek punktualnie o godzinie 4-jej popołudniu.

PASSAIC, N. J.

W niedzielę 12go listopada o godz. 2-jej popołudniu w sali ob. Tomczyka i Majdzaka, 83 Passaic ulica, odbędzie się Masowe Zebranie polskich robotników i robotnic w Passaic.

Zebranie to przybiera charakter wielkiego wiecu ogólnorobotniczego. Będzie przemawiał zacytuję wróg przesądów i wstępnie, prawdy obrońca chłopów robotników, towarzyszy H. Liwacz z Filadelfji. Tow. Liwacz obmówi przedzielając decyzji wygłoszonej w Polsce oraz pouczy i wydyktuje — w jaki sposób chłop i robotnik uzyskawszy raz władzę rządzenia krajem, ma postępować i wzmocniać swą pozycję — potęgując swą siłę, tak, by w bliskiej przyszłości mógł zupełnie objąć inicjatywę nad życiem społeczno-politycznym Polski.

Za Oddział Z. S. P.
K. Ożga, organ.

JERSEY CITY, N. J.

POLSKI UNIWERSYTET LUDOWY
578 Jersey Ave.

Dnia 12go listopada, w niedzielę o godzinie 6 po południu odbędzie się pokaz wspaniałych obrazów Ruchomych.

1. W kramie miedzianego gospodarstwa.
2. Młyn na morzu północnym.
Wstęp wolny dla dorosłych i dzieci.

W poniedziałek, o godzinie 7.30 wiecorem rozpocznie cykl wykładów int. Międzyk. Początek odbędzie się posiedzenie członków P. U. L.

Marja Ostrowska.

HARRISON, N. J.

W niedzielę, dnia 12go listopada o godzinie 6-jej popołudniu na sali Sokolów, 215 Cleveland Ave, wygłoszą odczyt:

Dr. Aniela Kozłowska
pt. „Tatry i sprawa Jaworzyska”

Odczyt będzie ilustrowany wspaniałymi przeobrażeniami widoków z Polski, oraz śpiewami, stosownymi do tematu.

Uwaga: Dr. A. Kozłowska, jest młodą uczoną polską, nieda-

HARRISON, N. J.

W niedzielę, dnia 12go listopada o godzinie 6-jej popołudniu na sali Sokolów, 215 Cleveland Ave, wygłoszą odczyt:

Dr. Aniela Kozłowska
pt. „Tatry i sprawa Jaworzyska”

Odczyt będzie ilustrowany wspaniałymi przeobrażeniami widoków z Polski, oraz śpiewami, stosownymi do tematu.

Uwaga: Dr. A. Kozłowska, jest młodą uczoną polską, nieda-

HARRISON, N. J.

W niedzielę, dnia 12go listopada o godzinie 6-jej popołudniu na sali Sokolów, 215 Cleveland Ave, wygłoszą odczyt:

Dr. Aniela Kozłowska
pt. „Tatry i sprawa Jaworzyska”

Odczyt będzie ilustrowany wspaniałymi przeobrażeniami widoków z Polski, oraz śpiewami, stosownymi do tematu.

Uwaga: Dr. A. Kozłowska, jest młodą uczoną polską, nieda-

HARRISON, N. J.

W niedzielę, dnia 12go listopada o godzinie 6-jej popołudniu na sali Sokolów, 215 Cleveland Ave, wygłoszą odczyt:

Dr. Aniela Kozłowska
pt. „Tatry i sprawa Jaworzyska”

Odczyt będzie ilustrowany wspaniałymi przeobrażeniami widoków z Polski, oraz śpiewami, stosownymi do tematu.

Uwaga: Dr. A. Kozłowska, jest młodą uczoną polską, nieda-

HARRISON, N. J.

W niedzielę, dnia 12go listopada o godzinie 6-jej popołudniu na sali Sokolów, 215 Cleveland Ave, wygłoszą odczyt:

Dr. Aniela Kozłowska
pt. „Tatry i sprawa Jaworzyska”

Odczyt będzie ilustrowany wspaniałymi przeobrażeniami widoków z Polski, oraz śpiewami, stosownymi do tematu.

Uwaga: Dr. A. Kozłowska, jest młodą uczoną polską, nieda-

HARRISON, N. J.

W niedzielę, dnia 12go listopada o godzinie 6-jej popołudniu na sali Sokolów, 215 Cleveland Ave, wygłoszą odczyt:

Dr. Aniela Kozłowska
pt. „Tatry i sprawa Jaworzyska”

Odczyt będzie ilustrowany wspaniałymi przeobrażeniami widoków z Polski, oraz śpiewami, stosownymi do tematu.

Uwaga: Dr. A. Kozłowska, jest młodą uczoną polską, nieda-

HARRISON, N. J.

W niedzielę, dnia 12go listopada o godzinie 6-jej popołudniu na sali Sokolów, 215 Cleveland Ave, wygłoszą odczyt:

Dr. Aniela Kozłowska
pt. „Tatry i sprawa Jaworzyska”

Odczyt będzie ilustrowany wspaniałymi przeobrażeniami widoków z Polski, oraz śpiewami, stosownymi do tematu.

Uwaga: Dr. A. Kozłowska, jest młodą uczoną polską, nieda-

HARRISON, N. J.

W niedzielę, dnia 12go listopada o godzinie 6-jej popołudniu na sali Sokolów, 215 Cleveland Ave, wygłoszą odczyt:

Dr. Aniela Kozłowska
pt. „Tatry i sprawa Jaworzyska”

Odczyt będzie ilustrowany wspaniałymi przeobrażeniami widoków z Polski, oraz śpiewami, stosownymi do tematu.

Uwaga: Dr. A. Kozłowska, jest młodą uczoną polską, nieda-

HARRISON, N. J.

W niedzielę, dnia 12go listopada o godzinie 6-jej popołudniu na sali Sokolów, 215 Cleveland Ave, wygłoszą odczyt:

Dr. Aniela Kozłowska
pt. „Tatry i sprawa Jaworzyska”

Odczyt będzie ilustrowany wspaniałymi przeobrażeniami widoków z Polski, oraz śpiewami, stosownymi do tematu.

Uwaga: Dr. A. Kozłowska, jest młodą uczoną polską, nieda-

HARRISON, N. J.

W niedzielę, dnia 12go listopada o godzinie 6-jej popołudniu na sali Sokolów, 215 Cleveland Ave, wygłoszą odczyt:

Dr. Aniela Kozłowska
pt. „Tatry i sprawa Jaworzyska”

Odczyt będzie ilustrowany wspaniałymi przeobrażeniami widoków z Polski, oraz śpiewami, stosownymi do tematu.

Uwaga: Dr. A. Kozłowska, jest młodą uczoną polską, nieda-

HARRISON, N. J.

W niedzielę, dnia 12go listopada o godzinie 6-jej popołudniu na sali Sokolów, 215 Cleveland Ave, wygłoszą odczyt:

Dr. Aniela Kozłowska
pt. „Tatry i sprawa Jaworzyska”

Odczyt będzie ilustrowany wspaniałymi przeobrażeniami widoków z Polski, oraz śpiewami, stosownymi do tematu.

Uwaga: Dr. A. Kozłowska, jest młodą uczoną polską, nieda-

HARRISON, N. J.

W niedzielę, dnia 12go listopada o godzinie 6-jej popołudniu na sali Sokolów, 215 Cleveland Ave, wygłoszą odczyt:

Dr. Aniela Kozłowska
pt. „Tatry i sprawa Jaworzyska”

Odczyt będzie ilustrowany wspaniałymi przeobrażeniami widoków z Polski, oraz śpiewami, stosownymi do tematu.

Uwaga: Dr. A. Kozłowska, jest młodą uczoną polską, nieda-

ter wielkiego wiecu ogólnorobotniczego. Będzie przemawiał zacytuję wróg przesądów i wstępnie, prawdy obrońca chłopów robotników, towarzyszy H. Liwacz z Filadelfji. Tow. Liwacz obmówi przedzielając decyzji wygłoszonej w Polsce oraz pouczy i wydyktuje — w jaki sposób chłop i robotnik uzyskawszy raz władzę rządzenia krajem, ma postępować i wzmocniać swą pozycję — potęgując swą siłę, tak, by w bliskiej przyszłości mógł zupełnie objąć inicjatywę nad życiem społeczno-politycznym Polski.

Za Oddział Z. S. P.
K. Ożga, organ.

ZEBRANIA POLSKICH BAPTYSTÓW

Czy Ty Czytelniku ZNASZ SWOJĄ RELIGIĘ?

Czy Twoja religia prowadzi cię do oświaty, wolności i dobroci? Czy zapewnia ona Tobie żywot wieczny bez opłacania się po śmierci? — Czy wiesz, jakie stosunek mają Twoja religia do narodu, państwa, kwestii społecznej i t. p.? Czy religia Twoja przynosi Tobie pokój czy strach?

Odczyt o kwestii religijnej dla najwybitniejszej sprawy z punktu poglądowo-chrześcijańskiego i naukowego wygłoszą w następujących miejscach:

NEWARK, N. J.
Co niedzielę o godzinie 4ej po południu na sali kościoła baptystów — przy ulicy Lafayette i Prospect.

JERSEY CITY, N. J.
Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

da o godzinie 10ej rano w sali Pol. Klubu Oświatowego. Rodzice mogą zasięgnąć informacji i zapisać swoje dzieci listownie lub osobiście w Komitecie Oświatowym codziennie wieczorem i w czasie odczytów u ob. A. Pujat.

Za Komitet:
A. Pujat.

Hartford, Conn.

ZAWIADOMIENIE

Zorganizowany tutaj został Kościół Narodowy Polski, pod wezwaniem Zbawiciela.

Nabożeństwa odbywają się w każdą niedzielę. W niedzielę dnia 12go listopada o godzinie 4.30 odbędzie się dwójka niespory pod Nr. 45 Church St.

A. Przybysz, rekr. fin.

DLA OSŁABIONYCH PŁCIOWO MĘŻCZYZN

Potrzebujecie nam posłać tylko 50 centów

Otrzymacie pitożny magnezyn, który wzmacnia siłę i poprawia krążenie krwi. Jest to najlepszy środek na wyczerpanie siły i na choroby płciowe męskie. Jest to najlepszy środek na wyczerpanie siły i na choroby płciowe męskie. Jest to najlepszy środek na wyczerpanie siły i na choroby płciowe męskie.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

JERSEY CITY, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

NEWARK, N. J.

Co niedzielę o godzinie 4ej po południu w kościele baptystów — przy Jersey Ave. i 4ej ulicy.

Wstęp wolny.

DOLAROWY KUPON

Uczyni Was szybko właścicielem Grafonoli

W MIESZKANIU Waszym znajduje się kąt — wprost upatrzone miejsce na wystawienie GRAFONOLI, na którą od dawna macie oko. — Obecnie macie sposobność kąć ten zapieścić. — SŁUCHAJCIE!

Wybierzcie sobie GRAFONOLĘ — jaką Wam gust dyktuje, a my dostawimy Wam ją do mieszkania bez centa wpłaty.

WYPEŁNIJCIE PONIŻSZY KUPON!
JEST ON WARTOŚCIĄ JEDNEGO DOLARA I JEST PIERWSZĄ WPŁATĄ.

Przyśleszczcie ten kupon z sobą do naszego sklepu — wybierając sobie GRAFONOLĘ. Raty spłat ustanawiacie sobie sami, nie płacąc gotówką pierwszego miesiąca ani centa!

REKORDY

PRZYJACIELE I POSŁUCHAJCIE

Włoszkańska Orkiestra.

Komiczne sceny i monolog.

11050 Już miesiąc zaszedł. Walc. Góra śpiewa, Mazur.

11050 Piękna Kujawianka. Na Falach Warty, Walc.

10006 Kontynuuj walcowas, Rozwiesiaj.

MONOLOG

11041 Bał u Reżnika. Miłość Konduktora.

11041 Rozmowa z głym, DIALOG „606”, DIALOG.

11011 Gacziarzy Warszawscy, Chłopska Racja, Monolog.

GRAFONOLY

G 2	Dawnej \$150	Teraz \$125
Kupon wart \$1	\$25	
Oszczędność \$24		

K 2

Dawnej \$225	Teraz \$150
Kupon wart \$1	\$75
Oszczędność \$148	

D 2

Dawnej \$75	Teraz \$60
Kupon wart \$1	\$15
Oszczędność \$59	

L 2

Dawnej \$275	Teraz \$175
Kupon wart \$1	\$100
Oszczędność \$174	

H 2

Dawnej \$165	Teraz \$125
Kupon wart \$1	\$25
Oszczędność \$139	

Fifth Ave. Grafonola Shop

(FIUST WOŹNICKI)

708 Fifth Ave., narożnik 22-jej ul., So. Brooklyn, N. Y.

TELEFON: SOUTH 8123.

Dojazd: — 4th Ave., „Subway” do 25-jej lub Fifth Ave. Górna kolej lub tramwaj.

Telefon: Lrychów 322.
Sumienie i fachowa Staruga.
Certyfikacja.
DR. H. J. KORNBLUH
nad składow United Cigar Stores
naprawy. Wyrzucenie zębów bez bólu.
Mieści: korony, piły, wstawki
112 Ave. E. 86 10 ULICY
NEW YORK, N. Y.

Znany tutejszy Adwokat i Notariusz
JOZEF HEILER
235 E. 24 TH NEW YORK CITY
biuro czynne w Polce prawnie
niezależnie dla Polski i innych państw
Europie we wszelkich sprawach. Zgła-
szenia prawnie powołania kancelaria

DOBRE ZĘBY
DOBRE ZDROWIE
Wszystko zdrowie
DR. J. MUSCOTT
DENTYSTA CHIRURG
770 Lexington Ave. 86 10 ULICY
N. Y.
Tel. Plaza 6526

DR. KRYAN
353 BAY ST. NEW YORK CITY
Leczy choroby skórne
Wszystko zdrowie
O 4-12 p. w niedziele
O 9 rano do 1 p. po południu

Telefon: Orzech 1221.
JOZEF HALICKI, M. D.
SERIAŁ
15 do 2 p. po południu
W niedzielę do 4 p. po południu
111 W. 10th Street
NEW YORK

Dr. H. E. COOK
CHOROBY COŻY, USZU, GARDŁA
I KROŚCI
GODZINY:
O 4-12 p. w niedziele
O 9 rano do 1 p. po południu
Tel. Bayside 9177

Telefon: Dry Dock 2823.
Dr. M. A. Logolevitch, M. D.
Leczy choroby skórne
Wszystko zdrowie
O 4-12 p. w niedziele
O 9 rano do 1 p. po południu
Tel. Bayside 9177

Dr. L. Landis
Leczy choroby skórne
Wszystko zdrowie
O 4-12 p. w niedziele
O 9 rano do 1 p. po południu
Tel. Bayside 9177

Dr. L. Landis
Leczy choroby skórne
Wszystko zdrowie
O 4-12 p. w niedziele
O 9 rano do 1 p. po południu
Tel. Bayside 9177

**NOSA, GARDŁA, USZU
I OCZU SPECJALISTA**
GODZINY:
O 4-12 p. w niedziele
O 9 rano do 1 p. po południu
Tel. Bayside 9177

DR. J. KALINOWSKI
Leczy choroby skórne
Wszystko zdrowie
O 4-12 p. w niedziele
O 9 rano do 1 p. po południu
Tel. Bayside 9177

AREA
75. Kurs za \$50. w tym tygodniu
INSTRUKCJA
AUTOMOBILOWA
146 West 56th Street
NEW YORK CITY

ARENA AUTO SCHOOL
151 West 54th St., New York

BEZ POSADY!
Uczniowie mogą pracować i się uczyć, gdyż nauka jest zadaniem każdego człowieka.
146 West 56th Street
NEW YORK CITY

ARENA AUTO SCHOOL
151 West 54th St., New York

National Auto School
222 East 14th Street
Blisko Trzebieży Avenue
Dziś otwiera się dla ucznia
Wszystko zdrowie
O 4-12 p. w niedziele
O 9 rano do 1 p. po południu
Tel. Bayside 9177

ARENA AUTO SCHOOL
151 West 54th St., New York

ARENA AUTO SCHOOL
151 West 54th St., New York

ARENA AUTO SCHOOL
151 West 54th St., New York

DZISIAJ

W Domu Narodowym Oddział
1-szy Zw. Mł. Pol. urządza przed-
stawienie teatralne i bal. Ode-
grano zostanie piękna sztuka lu-
dowa w 4-ach aktach, ze śpiewami
i tańcami pod tytułem:
"DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI".
Grają tacy amatorzy jak pani
F. Mazurkiewicz, M. Mroczyna,
J. Lenczowski, J. Lewandowski,
T. Huk, W. Machnik i inni.

PANNA M. MROZ
szereko znana w amerykańskich i pol-
skich kołach śpiewackich będzie atrak-
cją wieczoru Związku Młodzieży Pol-
skiej. Pannę Mroza czeka piękna ka-
riera artystyczna

Nazwiska tych amatorów, ogół-
nie znanych, jako najlepszych w
naszej dzielnicy, przemawiają sa-
me za siebie, a sztuka "Dla Świę-
tej Ziemi", która będzie grana po
raz pierwszy w naszej dzielnicy,
odznacza się głęboką treścią, pie-
kniem śpiewami i tańcami.

Kto chce mł. przedziwić
wzior w niedzielę dnia 12 listopa-
da, ten niech spieszy do Domu
Narodowego na przedstawienie
Związku Młodzieży Polskiej.

Początek o godz. 6:30 wieczór.

WIEC SOCJALISTOW

Barzo często spotyka się róż-
ne korespondencje z Brooklyna,
lecz nigdy nie czyta się o oddzia-
le Związku Socjalistów Polskich
"Naprzód", który od szeregu
lat ma swoją siedzibę w Domu
Narodowym przy 261 Driggs Ave.
Oddział "Naprzód" istnieje do-
tychczas i zna go dobrze cała po-
lonoja w Greenpoint i okolicy.

W niedzielę 12 listopada r. b. od-
dział "Naprzód" urządza w Domu
Narodowym przy Driggs Ave., na
górnym piętrze, gdzie będzie prze-
mawiał tow. H. Liszacki z Fladelfi.

Pożądaniem by było, ażeby po-
lonoja z Greenpoint i okolicy przy-
była liczną, temal bardzo bogatą.

Również podług do wiadomości,
że w niedzielę 12 listopada r. b.
w niedzielę o godz. 7:30 wieczór,
oddział "Naprzód" z S. P. urzą-
dza bal z przedstawieniem, gdzie
zostanie odegrana wspaniała
sztuka ludowa p. t. "Marek
Samson".

Przed dwoma laty Marek Sam-
sona grano przez wyśmien-
iony oddział z wielkiem po-
daniem, publiczności było dużo.

Mani nadzieje, że i tym razem
polonoja dopisze, dlatego że to-
lonoja "Marek Samson" obawdane
znanymi amatorami, którzy nie-
jednokrotnie dali się poznać pu-
blichności i grają bardzo dobrze,
co dadzą zobaczyć radozkom w
niedzielę b. m. o godz. 7:30 wie-
czorem.

Podług do wiadomości, że od-
dział "Naprzód" z S. P. odbywa
swe administracyjne posiedzenia
w każdy 1-szy, a dyskusyjne w
3-ci piątek każdego miesiąca o
godzinie 8-iej wieczorem w Domu
Narodowym przy Driggs Ave., na
górnym piętrze.

W. Gruberski.

NA ŚWIĘTA

Macie zamiar zakupić Grafo-
nów na święta? Jeżeli tak, nie
zapominajcie że mamy w Brookly-
nie dośr sporą liczbę polskich
sklepow muzycznych, które po-
trzebne Wasze zaspokoja napre-
wo. Naco chwalić cudze bogi?
Sklepy te ogłaszają się regularnie
w "Nowym Świecie". Ogłoszenia
czytaliście uważnie i bierzcie z
nich korzyść.

W następną niedzielę odbędzie
się pierwszy koncert polskiej
szkoły muzycznej pod kierownict-
wem p. Wapnowskiego i Roszka.
Program ułożono bardzo
piękny i nasz rodzime winni za-
brać swe pociechy na tenże, aby
wzburzyć w nich zamilowanie do
muzyki. Miejsce — sala Mc Cad-
dina, na Williamsburg.

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

WYPADKI AUTOMOBILOWE

Zeszłego tygodnia kilku pol-
skich chłopców padło ofiarą wy-
padków automobilowych, pono-
sząc łecznicze i cięższe rany i tak:
Samochód J. Maska, inspektora
policyjnego z Albany, N. Y., na-
jechał był na 12-letniego Edwar-
da Wenerowicza, z pn. 190 Eagle
ulicy, przy ulicach Indian i Man-
hattan Ave. Chłopiec przecho-
dził przez ulicę przy pomocy uli-
cy Calver na Edwardsa Sadow-
skiego, lat 9, rann. pn. 178 Green-
point Ave. Chłopiec jechał po
ulicy na kółkach i zgodnie ze zd-
aniem widzów, miał rzekomo zje-
chać z ulicy i w drogę maszynę.
Sadowskiego również opatrzył
dr. Brennan ze szpitala Green-
point.

KRWAWA KŁOTNIA

Wielki tłum gapiów zebrał się
zeszłej niedzieli przed dom no-
szący nr. 62 Green ulicy, w któ-
rym mieszka Janeczka Kerszow-
skiej i Solbów. Familej wspom-
niane żyły z sobą w pewnej nie-
zgódzie, do kulminacyjnego za-
punktu doszło wspaniałego dnia,
gdy biała rzecz rozogniła umysły.
Wszczęła się wielka kłotnia.
W niedzielę wieczór straszny
krzyk kłótni dochodził z domu
ktoż zwałby sobiód, przed ten
ze nikt jednak nie odważył się
wejść do wnętrza. Gdy nadbiegli
policjanci Sved ze stacji Green-
point, znalazł pania Kerszowską
leżącą na podłodze kurtyzany,
zbroczoną krwią ofiary. Miała
rany bardzo nożem po całym nie-
mym ciele "Zawrzeszono ambulant-
Doktor Kauf opatrzył kobiecie
rany, pozostawiając ją w miesz-
kanie, policjant zaarrestował So-
bie, oskarżając go o krawaty na
pad. Szefa Folwell w sądzie
Bridge Plaza postawił go pod kau-
cy \$1000 do czasu rozprawy.

Plaza Greenpoint 5213.

DR. ANTONIO PETRIKO
DENTYSTA - CHIRURG
315 BEDFORD AVENUE
N. Y. 100
Williamsburg.

**CIERPIĄC
NA SŁABY WZROK
LUB BÓL GŁOWY**
Grantowne badanie oczu
DR. B. BOMELSTEIN
783 Manhattan Ave.
GREENPOINT, w Brooklynie

MEDOFF OPTICAL CO.
440 MANHATTAN AVE.
Naprzeciw Greenpoint Station.

**TYLKO
DETEKTYW**
NIE JEST NIGDY BEZ
PRACY BARDZO DO-
BRZE PŁATNIE!
Jeszcze zostać detekty-
wem pod gwarancją, w
bardzo krótkim czasie?
Pisz dzisiaj, lub przy-
chodź natychmiast do:

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

**FIRST POLISH
AMERICAN
DETECTIVE
SCHOOL**
143-17th STREET
SO. BROOKLYN, N. Y.
FIRST

Ukrayni

— Snyalski, Stacha za pocalo-
wanie panny Bronisławy w pol-
ceż skazano na trzy miesiące
kary. To fujata.

Wcale mała kara... Mnie za
to samo skazano niegdyś na do-
żywotnie ciężkie... małżeństwo!

WIELKI SKŁAD UBRAN
gotowych i na zamówienia
BR. C. & A. GOLDSTEIN
PRZEM. ZARZĄDZIŁ I UBR-
CZNI WIELKICH CENACH
WIELKIE CZESKI GARDO-
BY AGENT
SZAN. GATUNKO

WIELKIE CZESKI GARDO-
BY AGENT
SZAN. GATUNKO
1138 Manhattan Ave.
róg Box St., GREENPOINT
Tel. Greenpoint 5567

POLSCY LEKARZE
Dr. Ludwik Gryca
126 Eckford St., Brooklyn.
1-2 i 4-6 p. po południu
w niedziele 1-5 tydzień.

DR. JOZEF GLAMKOWSKI
303 BEDFORD AVE.
blisko North 6-aj ul. Brooklyn, N. Y.
Godziny: 11-12 p. po południu
1-2 i 4-6 p. po południu
w niedziele 1-5 tydzień.

DR. E. W. LIPSCHUTZ
CHOROBY KOŁADKA
Godziny: 11-12 p. po południu
1-2 i 4-6 p. po południu
w niedziele 1-5 tydzień.

DR. A. W. RUBIN
CHOROBY KOŁADKA I CHOROBY
117 17th Street, Brooklyn, N. Y.
Godziny: 11-12 p. po południu
1-2 i 4-6 p. po południu
w niedziele 1-5 tydzień.

DR. FRANCISZEK W. WIŃSKI
Dwa biura w Brooklynie
118 North 9 St.
blisko Nassau Ave.
blisko Barry St.
Godziny: 11-12 p. po południu
1-2 i 4-6 p. po południu
w niedziele 1-5 tydzień.

**KONCERT I BAL
POLSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ**
pod kierownictwem
Jana Wapnowskiego i Stanisława Roszka
odbędzie się
W Sali McCADDIN, przy Berry ulicy
pomiedzy South 25 i 3-iej ulicami
W NIEDZIELĘ, DNIA 19-go LISTOPADA 1922
POPIŚY UCZNIOWY W LICZBIE 50. WYSTĄPIA ARTYSTY: PANI
L. WAWRZEKOWSKA, P. JOZEF KALLINI, TANCERZE, ORAZ
PROFESORZY SZKOŁY
POCZĄTEK O GODZINIE 7:30 WIECZOREM

POLSKI ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
Największe Galerii w okolicy. — Filmowatność, kolory.
Fotografia w kolorach. Ony najprzystępniejsza. Własne i gro-
pny własne specjalizacja. — Edycja do dnia 1. wieczoru.
M. LIAUKOWICZ
308 Bedford Ave., Brooklyn, N. Y.
pomiedzy Bedford Ave. i South First St.
W. I. I. I.
110 MANHATTAN AVENUE
MIDWINTER, N. Y.
Telefon: Waverly 4478

UNION ROOFING CO.
Odrębnie i Zwi. Zulu, Dachniki, Tłaczki, Kupony, "Rubberoid" Asfalt
i Asbest do Dachów, Wym. Obrabki i Ona strychowe.
RYNNY, DRABINY I "SKYLIGHTS"
Bureau 1. T. I.
270-272 Oakland Street
Telefon: Greenpoint 8025
BROOKLYN, N. Y.

POLSKA FABRYKA SKRZYPIC
ZAŁOŻONA W ROKU 1905
Instrumenty mego wykonania sprzedawane są przez największe
firmy amerykańskie — znane będc z dobroci i tonu. Korzystaj.
cie z cen fabrycznych! Sprzedaz hurtownia i detaliczna. Ceny na
żądanie. Moja gwarancja długoletnie dożywotnie.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

BANK Z DUSZA

**POSYLAJĄC
PIENIĄDZE
DO EUROPY**
nie zapomnijcie o znako-
mito obchodzie naszego De-
partamentu Zagranicznych.
Dzięki naszym konekcjom,
możemy wysłać pieniądze do
Polski na bezpiecznie, naj-
szybciej i najtaniej.

Mala proba przekonania Was,
ze to co mówimy o doskona-
łości naszej obsługi jest opar-
te na faktach.
Po bliższe informacje należy
udać się do któregoś z naszych
biur.

**4%
Wysyłamy pieniądze do
Polski i wszystkich części
świata bezpiecznie.**

**227 Havemeyer St.
710 Grand St.
774 Broadway
84 Broadway**

**1696 Myrtle Ave., Ridgewood
MANHATTAN
481 Eighth Ave.
139 Broadway**

DR. MARION R. SIEDZIŃSKI
Godziny: 11-12 p. po południu
1-2 i 4-6 p. po południu
w niedziele 1-5 tydzień.

DR. FRANCISZEK W. WIŃSKI
Dwa biura w Brooklynie
118 North 9 St.
blisko Nassau Ave.
blisko Barry St.
Godziny: 11-12 p. po południu
1-2 i 4-6 p. po południu
w niedziele 1-5 tydzień.

**KONCERT I BAL
POLSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ**
pod kierownictwem
Jana Wapnowskiego i Stanisława Roszka
odbędzie się
W Sali McCADDIN, przy Berry ulicy
pomiedzy South 25 i 3-iej ulicami
W NIEDZIELĘ, DNIA 19-go LISTOPADA 1922
POPIŚY UCZNIOWY W LICZBIE 50. WYSTĄPIA ARTYSTY: PANI
L. WAWRZEKOWSKA, P. JOZEF KALLINI, TANCERZE, ORAZ
PROFESORZY SZKOŁY
POCZĄTEK O GODZINIE 7:30 WIECZOREM

POLSKI ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
Największe Galerii w okolicy. — Filmowatność, kolory.
Fotografia w kolorach. Ony najprzystępniejsza. Własne i gro-
pny własne specjalizacja. — Edycja do dnia 1. wieczoru.
M. LIAUKOWICZ
308 Bedford Ave., Brooklyn, N. Y.
pomiedzy Bedford Ave. i South First St.
W. I. I. I.
110 MANHATTAN AVENUE
MIDWINTER, N. Y.
Telefon: Waverly 4478

UNION ROOFING CO.
Odrębnie i Zwi. Zulu, Dachniki, Tłaczki, Kupony, "Rubberoid" Asfalt
i Asbest do Dachów, Wym. Obrabki i Ona strychowe.
RYNNY, DRABINY I "SKYLIGHTS"
Bureau 1. T. I.
270-272 Oakland Street
Telefon: Greenpoint 8025
BROOKLYN, N. Y.

POLSKA FABRYKA SKRZYPIC
ZAŁOŻONA W ROKU 1905
Instrumenty mego wykonania sprzedawane są przez największe
firmy amerykańskie — znane będc z dobroci i tonu. Korzystaj.
cie z cen fabrycznych! Sprzedaz hurtownia i detaliczna. Ceny na
żądanie. Moja gwarancja długoletnie dożywotnie.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

W. WILKONOWSKI
Brooklyn, N. Y.
68 Nassau Avenue,
Brooklyn, N. Y.

Wielki skład Ubrań

gotowych i na zamówienia
BR. C. & A. GOLDSTEIN
PRZEM. ZARZĄDZIŁ I UBR-
CZNI WIELKICH CENACH
WIELKIE CZESKI GARDO-
BY AGENT
SZAN. GATUNKO

WIELKIE CZESKI GARDO-
BY AGENT
SZAN. GATUNKO
1138 Manhattan Ave.
róg Box St., GREENPOINT
Tel. Greenpoint 5567

POLSCY LEKARZE
Dr. Ludwik Gryca
126 Eckford St., Brooklyn.
1-2 i 4-6 p. po południu
w niedziele 1-5 tydzień.

DR. JOZEF GLAMKOWSKI
303 BEDFORD AVE.
blisko North 6-aj ul. Brooklyn, N. Y.
Godziny: 11-12 p. po południu
1-2 i 4-6 p. po południu
w niedziele 1-5 tydzień.

DR. E. W. LIPSCHUTZ
CHOROBY KOŁADKA
Godziny: 11-12 p. po południu
1-2 i 4-6 p. po południu
w niedziele 1-5 tydzień.

DR. A. W. RUBIN
CHOROBY KOŁADKA I CHOROBY
117 17th Street, Brooklyn, N. Y.
Godziny: 11-12 p. po południu
1-2 i 4-6 p. po południu
w niedziele 1-5 tydzień.

DR. FRANCISZEK W. WIŃSKI
Dwa biura w Brooklynie
118 North 9 St.
blisko Nassau Ave.
blisko Barry St.
Godziny: 11-12 p. po południu
1-2 i 4-6 p. po południu
w niedziele 1-5 tydzień.

**KONCERT I BAL
POLSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ**
pod kierownictwem
Jana Wapnowskiego i Stanisława Roszka
odbędzie się
W Sali McCADDIN, przy Berry ulicy
pomiedzy South 25 i 3-iej ulicami
W NIEDZIELĘ, DNIA 19-go LISTOPADA 1922
POPIŚY UCZNIOWY W LICZBIE 50. WYSTĄPIA ARTYSTY: PANI
L. WAWRZEKOWSKA, P. JOZEF KALLINI, TANCERZE, ORAZ
PROFESORZY SZKOŁY
POCZĄTEK O GODZINIE 7:30 WIECZOREM

POLSKI ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
Największe Galerii w okolicy. — Filmowatność, kolory.
F

Rola Kobiety w Dyplomacji

Miss Nadejda
Stancioff

Aby być dyplomatką Panna
Stancioff musiała zrezygnować

z małżeństwa

Kiedyś bardzo dawno temu — w raju żyła Ewa i głupi Adam. Grzechu dopuścił się Ewa, zaś Adam później pokutował wraz z nią, gdy wygnani zostali z raju i skazani. — Kary, na które skazani zostali pierwsi mieszkańcy raju, są różne. — Adam ma w pocie czoła pracować na chleb „powszedni”, zaś Ewa ma „rodzić w mękach”.

Z tego tłumaczone przeznaczenie mężczyzn i kobiet. Mężczyznom przyznano obowiązek pracy fizycznej i umysłowej, — oczywiście i zbieranie plonów pracy, — rolę państwa w gospodarstwie i w świecie; — zaś kobietom przyznano male królestwo — rodzinę i dom, w którym, i dla którego pracować mają.

Innymi słowy — przeznaczeniem mężczyzny jest praca, — przeznaczeniem kobiety macierzyństwo.

Wystarczy, jeżeli ogólnie przejrzymy scenę światową, by się przekonać, jak dalece od przepisów rajskich odstąpiono. — W teatrach, w biurach, w fabrykach, w laboratoriach, w szkołach, w parlamentach — wogóle wszędzie spotykamy kobiety w rolach zupełnie odmiennych, od tej, którą jej przeznaczono w raju. Macierzyństwo i ognisko domowe, są ostatnim, najrzadziej wybieranym polem działania.

Prawdziwą sensację wywołało mianowanie panny Nadejdy Stancioff, sekretarką poselstwa bułgarskiego w Washingtonie. — Po raz pierwszy kobiecie powierzono tak odpowiedzialne miejsce w dyplomacji. Dotychczas nie wierzyło się kobiecie podobać temu zadaniu, które wymaga sprytu i doświadczenia, a wyklucza uczuciowość. W roli sędziny lub nawet senatorki, może wpłynąć na wyrok, i na reformy społeczne, gdyż na tych stanowiskach uczuciowość kobiety jest nawet pożądanym łodźcem moralnym.

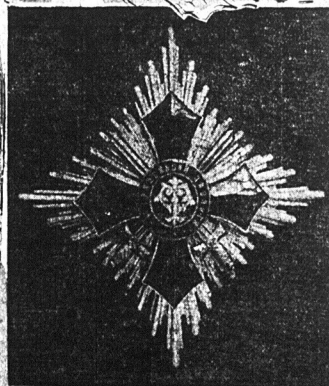
Ale w dyplomacji? — Przecież panna Nadejda Stancioff kwalifikuje ją w zupełności do pełnienia służby dyplomatycznej. Studia

ukończyła w Paryżu i przebywała przez dłuższy czas w Londynie, gdzie jej ojciec był posłem. — Wobec tego, iż Stancioff był przeciwnikiem wstąpienia Bułgarii po stronie Niemiec, usunięty został ze stanowiska posła.

Panna Stancioff włada sześcioma językami, i była sekretarką premiera bułgarskiego Stambuliskiego na konferencji pokojowej w Paryżu, w Lidze Narodów, na konferencji w Hadze, jak też na wielu innych ważnych konferencjach. — Miała więc dość czasu i sposobności zapoznania się ze sprawami rządowymi i nie była wcale zdumiona, gdy jej premier Stambuliski ofiarował posadę sekretarki poselstwa w Washingtonie.

Postawił jej jednak jeden warunek: że nie wyjdzie za mąż, gdyż jej stanowisko wymaga całkowitego poświęcenia i oddania się służbie. — Panna Stancioff zgodziła się chętnie.

Powiadają, że miała wielu wielbicieli, gdyż oprócz wykształcenia i wychowania posiadała też niezwykłą urodę. W Washingtonie przyjęta została „w rękawiczkach”. — Ale w krótkim czasie potrafiła sobie zjednać sympatię najbardziej wpływowych osobistości, nie tyle dzięki urodzie, lecz także dzięki niezwykłemu złośliwcom i rozumowi. — Tak więc panna Nadejda Stancioff utorowała kobietom nową drogę dotąd nieprzystępną. Może dzięki obecności kobiet w korpusach dyplomatycznych sprawy światowe będą w lepszych rękach i głos kobiety zaważy tam, gdzie dotychczas bezwzględnie kupowało tryumfowało. — Może kobiety będą lepiej rozstrząsać sprawy społeczne, i wprowadzą je na drogi właściwe, a tem zadadzą kłam, tym, którzy opierają się na legendzie raju, że mężczyzna będzie rzadził, a kobieta będzie jego niewolnicą.



DZIAŁ KOBIECY

Apel

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. — Czas już przystąpić do myślenia nad tem, jak najlepiej pomóc tym, którzy są w potrzebie, jak to czerocnie robimy.

Polonia nowojorska utrzymuje poważny krok naprzód w tym roku. W każdym kierunku widac koncentrację, zespólenie sił i wzrost sił.

Oby to wyraziło się w tym roku, także w sprawie niesienia pomocy biednym z okazji świąt. Przedkładać szanownym rodnym i rodakom jakoteż towarzyszącym następujący plan:

Pozostające Towarzystwo obejmie pewien dział i tak:

1) Urządzenie choinki dla biednych dzieci w New Yorku;
2) Bezpłatne obiady i kolacje dla najuboższych i bezdomnych;

3) Odbarczanie rodzin bardzo ubogich wiktami, odzieżą i pieniędżem;
4) Zwiedzenie szpitali i niesienie pomocy materyjalnej chorym, jakoteż ich rodzinom w razie potrzeby.

5) Urządzenie choinki dla imigrantów na Ellis Island.

Ktorkolwiek przeczyta powyższe nakreślony program, zrozumie, jakiego ogromu pracy wymaga jego wykonanie. — Pracy wdzięcznej, szlachetnej i koniecznej.

Oprócz ogólnego zainteresowania, o ogólne poparcie materyjalnego potrzebę i ręk do pracy. Dlatego należałoby robotę podzielić, a w każdej dziedzinie znaleźć się sporo takich, którym pomoc na dobre wyjdzie.

Liga Kobiet w tym roku, jak w roku ubiegłym zaimię się rozdawaniem wiktów dla najbardziej potrzebujących.

Towarzystwo, jak jednostki, które chciałyby czynny udział przyjąć w tej akcji proszone są o zawiadomienie Ligi Kobiet lub Redakcji Nowego Świata (Oddział Opieki Społecznej) dla odpowiedniego podziału pracy.

Przedewszystkiem zwracamy się do panien polskich, aby raczyły brać udział w tej akcji.

Mamy dużo panien polskich, które mogłyby przyczynić się do przeprowadzenia programu zakreślonego. Kilka godzin pracy, zwięzłością się z najbliższymi polakami, a ciepłe odzież, zobaczenie w krwi tkwiącej, zobaczcie wiele uśmiech wdzięczny znać.

Prosimy więc, aby wstąpiły do Ligi Kobiet lub do Komitetu specjalnie w tym celu utworzonego.

Zaś rodaczki i rodaków musimy prosić, aby skłoniły, które z dniem dzisiejszym rozpoczynamy materyjalnie popierać.

Prosimy również, aby nam do niesionego o wypadkach nędzy lub skrajnej biedzie, iżby nie pominieli tych, którzy ręki nie wyciągają.

Mamy nadzieję, iż na apel niniejszy odpowiedzą jaknajprędzej ci, do których się zwracamy i że w tym roku nasze wspólne wystąpienie na dobre wyjdzie tym, którym naszej pomocy potrzebują.

Liga Kobiet Oddz. II.
19-23 St. Marks Place
(Dom Narodowy)



SZCZĘŚLIWA



Panna Evelyn Greeley, z Lexington, znana aktorka filmowa zaręczyła się z J. P. Smiley, absolwentem uniw. Pennsylvania.

Janina Glowacka (Brooklyn).
EMANCYPACJA KOBIEC
W POLSCE

- Pierwszy walny przegląd sił kobiecych dokonany został w Warszawie w r. 1907 na zjeździe kobiet im. Elzy Orzeszkowej. Zjazd między innymi domagał się:
- 1) Praw wyborczych dla samorządu miejskiego ziemskiego;
 - 2) Zniesienia paragrafów kodeksu cywilnego krępujących wolność kobiet;
 - 3) Szerzenie zasad współdziałności i tworzenia kooperatyw;
 - 4) Koedukacji w szkołach itd.

LITERATURA

- O ruchu kobiecym w Polsce pisali:
- B. Chlebowski: Dział kobiet w życiu duchowym społeczeństwa naszego.
 - E. Prądzińska: O prawach kobiecych.
 - O. Orzeszkowa: O kobiecie.
 - P. Kuczałka - Reinschmidt: Z historii ruchu kobiecego.
 - J. Okaza: Historia rozwoju ruchu kobiecego.
 - E. Chwałek: Ekonomiczne czynniki ruchu kobiecego.
 - S. Koszturki: Kobieta a polityka.
 - T. Męczyńska: Ruch kobiecy.
 - A. Szczyńska: Kobieta w pedagogice.
 - C. Walewska: Ruch kobiecy w Polsce.

RELIGIE O KOBIECACH

Z pomiędzy czterech wielkich twórców religii, które miały tak decydujący wpływ na rozwój ludzkości, jedynie Gochoam Bud-dha odnosi się wrogo do kobiecy.

On, jedyny autorzy między prorokami, uważał, że kobieta jest przeszkodą i zamyka drogę do zbawienia.

Możesz zaprzętać się bardzo optymistycznie na sprawy tego świata. Dla niego życie było naj-wyższym dobrem, a kobieta niezbędnym warunkiem szczęścia na ziemi.

W starym testamentie spotykamy często pochwały dla kobiety i matki. Tak samo za-patruje się na tę sprawę Mahomet. Islam jest zdecydowanym przeciwnikiem kobiecy. Mahomet nawet podczas swej słynnej ucieczki z Mekki do Medyny nie zapomniał o swym haremie. — Zapewnia on kobiecie nie tylko życie poza grobowcem, ale udział we wszystkich rozkoszach raju. Mniej pobawiać, odnosi się do kobiety religia chrześcijańska.

Szanowny Panie Redaktorze.

Niech się Pan nie przeraża na widok długiego listu. Przycho-dzę do Pana z prośbą — z dawką prośbą o pomoc niemateryjalną. Nie mam przyjaciół ani przy-jaciółka a czuję, że mi się grunt z pod nog usuwa, że tonę. Przy-słałbym sama do redakcji, by o-sobiście sprawę wytłuszczyć ale ciężko mi — jestem przeciepłuną, nerwową i zresztą —. Jestem od trzech lat zamężna. Mam do-brego, wernego małżonka który mnie kocha. Mamy małą córeczkę, silne kochane dziecko. Nie kochałam męża nigdy. Była to przyjaciółka spokojna, zrównoważona, wzajemne zrozuśnienie się. Przez dwa lata żyliśmy w zgodzie. Obok siebie. Przed rokiem poznałam jego przyjaciela. Od pierwszego dnia zakochałam się w nim. Trudno wytłumaczyć co się we mnie dzieje od tej chwili. Jeden dzień, strasznie długi rok okropnych przeżyć. Tule dziecko do siebie — całuję je i staram się miłością do dziecka przegłuszyć huragan myśli dzikich, ale bezskutecznie.

Wzburzone serce nie słyszy i nie widzi. Drzę z tęsknoty i czuję się słaba, a taka słaba i bez woli. Powtarzam sobie głośno obowiązki matki i żony, tłumacząc jak mogę, że to szaleństwo, że moim obowiązkiem jest wytrwać — w ciocie i wierności. Straszny OBOWIĄZEK cnoty i wierności.

Przeleż wszystko we mnie zdrgotane i zniszczone i nie mogę się oprzeć temu straszemu kuszeniu. Unikam widoku ukochanego, ale to stokród gorzej działa, gdyż widzę go przez sobą ciągle i wszędzie. Chciałabym uciec, porzucić wszystko.

Noszę się z zamiarem samobójstwa. Ciępię strasznie. A wiem, czuję, że należę do

niego, że tam moje miejsce.

Wolałabym najgorzej pozostawienie nad tą męką ciągłą. Pomóż mi pan! Jak przysłużyć tysiąc głosów szalejących w moim mózgu?

Każdy ma jedną odpowiedź: Bądź rozsądną!

Jakże być rozsądną? Jak? Poradź mi Pan! Proszę bardzo, błagam.

Pomóż mi.

Opowiedziałam o wszystkim mężowi i wiem że leżę tam zni-szczona doświadczenie nasze wspólne.

On milczy.

Milczy okrutnie a to mię więcej boli!

Widzę jak on cierpi.

Pomóż mi Pan. — Co robić. Tylko niech Pan nie powie: Bądź rozsądną.

List powyższy, acz bardzo pięknie napisany nie jest literaturą, lecz zwykłym, prawdziwym listem który otrzymałm.

Spraw sercowych nie można zalaćwiar teorią ani przepisa-mi moralnymi. Trzeba mieć doświadczenie i — trzeba być kobietą by zrozumieć, odczuć i współczuć stan duszy powyższej skresłony.

Znajdę się zapewne czytelniczki, które z góry wydadzą wyrok potępiający. A może znajdą się takie, które zrozumieją położenie autorki po-cieszone listu.

Może która znajdzie kojące słowa, radę, — odpowiedź?

Wierzę, że słowa dobre są jedynym lekarstwem w takich wypadkach.

Otwieramy rubrykę dla odpowiedzi od szanownych czytel-niczek, które zaimięmy w następnym numerze z na-dzieją, iż one dadzą najlepszą odpowiedź. Prosimy o listy bezimiennie adresowane: „Nowy Świat”, 24 Union Square, N. Y. — (Prośba).

W ANGLII.

W Londynie na Zjeździe kobiet, należących do partii liberalnej, posłanka p. Windringham zwała sprawę z prac w parlamencie i podkreślała zacytowa-ny przytany stosunek między-czym do kobiet posłanek, których liczba, w jej przekonaniu, znacznie się zwiększy przy na-stępnych wyborach. Obecnie na zjeździe kobiecy otós krytyko-wały zarządzenie rządu, dotyczące oszczędności w budżecie oświaty, oraz ogólny kurs polityki Lloyd George'a, którego temperament zbyt impulsywny, nie dozwala mu bezpiecznie kierować państwem, a zmianę charakter i wadliwe metody pozabawiały rząd międzynarodowego zaufania!

Ostatnie 20 lat życia zmiana, spędziła w Warszawie, zapie-lając swój czas pracą literacką. — Napisała ona szereg powieści na-tę obyczajowo — psychologichem, traktujących nierz w sposób zajmujący różne zagadnienia indywidualnego życia ludzi współczesnych. Z tych powieści

Czemu to jest
Jeżeli chcesz chorować, kochaj wprowadzić w zakochanie wielu słynnych lekarzy, znika pod wpływem zwykłego domowego lekarstwa, jakim jest

DRA. PIOTRA

GO MOZO

Dłatego, że lekarstwo to dochodzi wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i sól, a uwydatnia przez przeszło sto lat.)

Nie jest to lekarstwo apetyczne. Dotarcie wprost do laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

2501 W. Washington Blvd. CHICAGO, ILL.

(Dotarcie wprost do źródła choroby, do nieczynności organizmu. Zrobione jest z czystych

Kombinacja małżeńska olbrzymich — majątków

Syn Lorda Rosebey i córka Lady Ribblesdale
zamiast serc, na kobiercu małżeńskim
połączą dwa olbrzymie majątki



(Po lewej stronie) go-
dło szlachectwa rodzi-
ny Rosebey.
(Po prawej stronie go-
dło szlachectwa rodzi-
ny Ribblesdale.
(Na dole) Herb
Astorów.



Muriel Astor,
sympatyczna ofiara kombinacji
finansowej.

Z aeroplanu zdjęty widok historycznego zamku Rosebey, dar księcia Rosebey dla swego
syna lorda Dalmeny. Lord Dalmeny posiada cztery zamki historyczne.

PIERWSZY STRZAŁ

LONDYN ma swoją Piątą Avenue tak zwaną Mayfair a New York ma swoją Piątą Avenue. W przepięknych pałacach, przy herbatce omawiane są ważne sprawy giełdarskie, polityczne, dobroczynne i „towarzystwiskie”. Wystarczy, jeżeli tam ktoś komuś coś szepnie, a wnet to czuje się w całym świecie. Właśnie tak było w przypadku Muriel Astor. Bez pośrednictwa telegrafu i skrowego władcy przetransmisowała się w miazd buduarów i klubów na Piątej Avenue w New Yorku, a „towarzystwo” bez przerwy debatuje nad wszelkimi kombinacjami. Wydobytym z tego światła dziennie skandali w złotych ramiach.

Warta przypatrzeć się bliżej trybowi życia tych, którzy żyją w odrębnym świecie „400”.

ON...

Lord Dalmeny, syn księcia Rosebey, jest arystokratą angielskim ku któremu skierowane są arystokratyczne czy wszystkie matki mających córki na wydaniu. Posiada on bowiem nadzwyczajne zasoby i tak:

Olbrzymi majątek, gra wspaniale w polo i jest bohaterem. Okrył się on niesmiertelną sławą podczas wojny światowej, — co czyni go partią o wiele więcej pożądaną.

W roku 1910, nim jeszcze stał się bohaterem, posłubił córkę Lorda Grosvenora. Atoli już w roku 1912 strzegł legatym otrzymał rozwód. — Mówią, że odbyło się to bez skandali. Atoli panie z Piątej Avenue wiedzą, że przyczyną rozwodu była chciwość i skąposć Lorda, który swojej żonie nie dostarczał pieniędzy na najpotrzebniejsze wydatki. Lord Dalmeny cynie bowiem ze skąpstwa. Inni opowiadają, że go żona opuściła, gdyż był nieczysty. Bardzo nieprawdopodobne.

ROZIKA I YANCISI.

Po otrzymaniu rozwodu i dyplomu bohaterstwa, Lord Dalmeny skierował swoje kroki ku garterboi wodewil, gdzie występowały dwie uprzejme tancerki: Rozika i Yanci.



Dwie siostry „Dolly Sisters” Rozika i Yanci, które rzekomo wspólnymi siłami podobły serce Lorda, obecnie nie wchodzą w grę, gdy panna Astor, a raczej jej majątek jest na programie.

KOMBINACJA.

Muriel zachwycała świat angielski. Ogłędano się na wszystkie strony. Szukano odpowiedniego towarzysza. W czynie głowie zrodziła się myśl, że Lord Dalmeny byłby najodpowiedniejszym małżonkiem dla panny Muriel.

Cóż to szkodzi, że się rozwiodł z pierwszą żoną, że był notorycznym sknerą, że swoje uczucia składał na grzecznych nóżkach Yancisi lub Roziki?

Olsnięła myśl najważniejsza, fascynująca: Połączenie dwu tak olbrzymich majątków!

Dość motywów na zawarcie małżeństwa. Wszak kontrakt małżeński zrobiony na wzór zwykłych transakcji biznesowych, nie jest niczym innym, jak łączeniem majątków, — zamiast serc — jest dodawaniem procentów, kuponów, dochodów i t. d. do procentów, dochodów i kuponów.

Pogadanki na ten temat w palacach przy Mayfair i Piątej Avenue, skierowane są w jednym kierunku. Dwa majątki!!!

Małżeństwo majątków, małżeństwo milionów, małżeństwo kuponów, akcji, dywidend, i t. d.

NAJCIEKAWSZE

Z całej tej historii, która złożona literami zapisana będzie w kronikach giełd Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych, wyciera powtarzający się refren małżeński.

Pani Astor, matka panny Muriel rozwiodła się z mężem. Lord Dalmeny, kandydat, rozwiodł się z pierwszą żoną. Yanci, tancerka wodewilowa, rozwiodła się z mężem.

Rozika, jej siostra i partnerka na scenie, rozwiodła się z mężem. I tak dalej — w długim łańcuchu zjawisk z życia towarzysztw arystokratycznych konsekwentnie następuje rozwiązanie kwestji małżeńskiej, zawiązanej przy zielonym stole.

Na pozór wydaje się to powtórzenie niemię przypadku, w istocie, jest to logicznym wynikiem fachu powołania życiem, i wolnością dla zbiegania milionów.

Nigdy degeneracja towarzysztw wybranych nie była tak jaskrawo

Lord Dalmeny dobry gracz w „polo” bohater, a przedwzrostkiem milioner, „partia” dla panny Astor.

dokumentowana jak przez kronikę skandaliczną i kalendarz rozwodów procedur.

Na ten sam niski poziom spadł biznes małżeński.

W towarzystwach „wybranych” małżeństwa zawierane są na podstawie finansowej, bez względu na społeczne zadanie małżeństwa. Zwykli emulacjoniści zarządcy kierują się egoizmem, chwilowym zyskiem, podrażnieniem, zawierają małżeństwa dla przyjemności, — dla „fun” — bez względu na wiek, co później srogo się mści.

Mamy w Stanach Zjednoczonych tysiące 13 i 14 wód, tysiące par małżeńskich, gdzie mąż liczy 13 lat, a żona nawet mniej. Czyżby nie należało utrudnić wybierną licencji małżeńskiej, nie dopuścić do tego, aby małżeństwo było tylko nie znaczącą formalnością.

Wszak od poziomu małżeństw za leży zdrowość narodu!

Z WYWIADÓW AJEMNICA"

W następnym numerze niedzielnym
19-go listopada
Janusz Korczak: „Z WYWIADÓW”
P. Yolles: „TAJEMNICA”

Czesław Łukaszewicz

KSIĘŻY CHLEB

— POWIEŚĆ —
z życia polsko-amerykańskiego

(Ciąg dalszy)

Objął spojrzeniem stół, nakryty białym obrusem i uśmiechnął się nagle:
— Pamięta ojcze, jakśmy to w kraju z jednej miski wszyscy jedli?
Stary skrzywił się nieco.
— O! po starokrajsku!
— A! wesoło było.
— A! i tu wesoło. Nakrećmy zaraz fonograf, bo nam zaśpiewa. A znają tam w starym kraju to dziwo?
— Pewnie, że znają, ale w większych domach ich nikt nie trzyma, tylko co biedniejsi.
— Cio, cio... zdziwił się stary.
Naraz Kunda zwróciła się szybko w stronę księdza:

— Prawda to, że w starym kraju znają ajskrym?
— Co to jest?
— No takie słodkie, mrożone, wygląda jak masło, ale czasem jest czerwone, a nawet zielone. Książd parsknął śmiechem.
— Lody.
— Może i lody.
— Pewnie, że znają. W Krakowie kupowało się nieraz za dwa centy w straganie.
Kunda stropiła się nieco.
— Ale mufenpików nie znają przecie.
— Cóż to znów za potwór?
— Takie obrázky, co się ruszają.
— Kinematograf?
— Może.
— Naturalnie, że znają. Ale skąd co do głowy przyszło?

— A bo tu jeden chłop mówił, że w Polsce jadł ajskrym i chodził do mufenpików, ale mu nikt nie wierzył.

— Nazywa się Kazimiers...
Stary spojrzawszy gniewnie na dziewczynę.
— Będziesz ty cicho! Nie wymawia się takich bezbożnych nazwisk przy jedzeniu.

Książd uśmiechnął się i oczy wlepił w talerz. Przypomniała mu się narodowości Matki Boskiej. Spojrzał z ukosa na ojca, ale nie powiedział ani słowa.

Nie skończyli jeszcze jeść, gdy zjawił się Radwański, a zanim paru innych ksiadów. Sami znają się ze starego kraju.

Witali młodego księdza serdecznie, ale z szachunkiem i ostrożnością, chociaż nie żatowali sobie rozmaitych pytań.

Pierwsze z nich brzmiało zawsze, jak mu się Ameryka podobła?

Ponauła rozpoczęła się pogawędka, którą zakończył Radwański:

— Poproszę, osiadłby jęsomę pomiędzy nami. Z głodu tu jeszcze żaden nie umarł, a katolicy naród tu dobry i hojniejszy, jak w kraju. Nasz proboszcz żyje sobie, jak pączek w masle.

Książd Banasik spoważniał.

— Moi drodzy, ja myślę, że służa boży nie na to nim jest, aby żył jak pączek w masle, ale ażeby był dobrym pasterzem i przyjacielem swoich parafian.

— No już, tak się to mówi, tak niby po bożemu, ale przecie i książd musi jeść — wtrącił Włodek.

— Pewnie, że musi — dodał stary Banasik. Niejednemu o familii musi myśleć. Chwalic Boga, mój syn, nie będzie tego potrzebował.

Książd Banasik zmęczony był podróżą i nie miał wielkiej ochoty prawic dzie kazania o postanienictwie księdza, nie podtrzymał tedy rozmowy na ten temat. Zmęczenie było tak widoczne na jego bladej twarzy, że sąsiedzi dali mu wreszcie spokój i poczęli się zęgnąć.

Kiedy rodzina pozostała znowu sama pomiędzy sobą, zaczęła się rozmowa na świeżo. Naiwna, szczerza, prosta. Książd Banasik czuł się prawie dobrze pomiędzy tymi ludźmi, od których odgrażano go wykształcenie i wychowanie.

Gieszyła go ich duma, która złościła im czoła z jego powodu, radowała go ich szczerość i to ciepła, z jakim odnosili się do jego osoby.

Kiedy wreszcie znalazł się sam, w przygotowanym dla niego białym schłodnym pokoiku i spojrzał na czerwona taśmę nieboskonu, zęgnającego się ze słońcem, hen daleko za czarnym murem szumiącego lasu, open białe ręce na futrynie okna i szepnął do siebie:

— Błogosławieni maluczy, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

CODZIENNA STRAWA

Na drugi dzień farma Banasików przybrała zwykły swój wygład.

Wszystko było w polu, a słońce wysoko już wdrapało się na niebo, kiedy książd Banasik otworzył oczy.

Zerwał się z łóżka na równe nogi i ubrał się z impetorem.

Na dole zastał tylko matkę, ucieśzoną wielce tym, że gadanie kur, ryki krow i kwiczenie szcęgów nie zdołały wybić ze snu zdołanego szcęgów.

W okamgnieniu znalazła się na stole śniada-

nie, które lepiej smakowało księdzu Banasikowi, jak wczorajsza kolacja.

Rozmawiał wesoło z matką, a wreszcie wyjął z walizki brewar i wyszedł z nim do sadu. Spacerował pomału pomiędzy drzewami, odma- wiając modlitwy i wyciszył się, że nim krok w krok maszerowała matka, z rękami złożonymi do modlitwy i oczy uwielbieniem przeje- tne, wpijała w postać syna. Spozstrzegł ją wreszcie po jakimś czasie i przystanął:

— A co, mamo?

— Nie synku, nie, modl się dalej spokojnie,

ja se trochę pochodzę za tobą...

— A to czemu?

— Toć przecie miło jest matce posłuchać,

jak jej syn z Panem Bogiem po łacinie rozmawia.

Niechże i ja mam swoją przyjemność.

Nieokreślony uśmiech pojawił się na wargach młodego księdza. Nie powiedział ani słowa,

tylko ujął spracowaną rękę matki i przycisnął ją do ust.

Potym powłókł się dalej ze swym brewar-

zem, mając wciąż pośa sobą drepaczą nabożnie matkę.

W południe zobaczył całą rodzinę.

Ojciec zara na wstępie powiedział mu, że

proboszcz jest już o jego przyjeździe i radby go

widzieć u siebie.

— Jakbyś chciał dziś jechać, to cię Kostek

podwiezie, ale ja myślę, że się niepa co spieszyć.

Jutro i tak niedziela, to będziemy wszyscy w ko-

ściele i proboszcza zobaczysz.

Hm... Właściwie wypadłoby zając jak-

najprędzej, ale dziś nie mam na nic ochoty. Do-

brze mi tu jakoś i radym najprzód wypocząć po

podróży.

— Wypocznij, wypocznij, zajedziemy jutro

przez sumę, to będzie w sam czas.

Książd spędził sam całe południe.

Usiadł na ławce w cieniu dużego kasztana, a

dziewie myśli poczęły mu się cisnąć do głowy.

Jakże inaczej było tu w tej wesołej zieleni,

tak strasznie niepodobne do ponurych korytar-

zów w seminarjum krakowskim. Już dwa miesia-

ce upłynęły od czasu, jak le mury opuścił, a jed-

nak wciąż le jeszcze czuje koło siebie, przypo-

minając mu się we śnie i na jawie, wraz ze swą

atmosferą, przęgnającą i krzyżami, wiszącymi

co kilka kroków.

Całą młodość w takich murach spędził. Bur-

sa, potem seminarjum. Katakumby dla młodocian-

ych, przyspiana jesieniami liści wiosna, maj

życia, przęgniony piem przęgnięciami...

Widział nieraz dawnych swoich kolegów z

gimnazjum, wesołych, ładnie ubranych, spotykał

ich nieraz na plantach w towarzystwie student-

ów, czy innych panien, rozprawiających żywo i

wesoło. Jeszcze dziś brzmi mu w uszach szczebiot

łaki, słyszany raz przypadkiem.

Nie mógł zaprzeczyć, że były wypadki, były

chwile, iż porywała go zwykła, paskudna zaz-

drość, która zmieniała się potem w dziką niena-

wieść do wszystkiego, co należy do tego świata.

Chwytało go ascetyczne obrzydzenie do znanych

z teorii ucich światowych. Byłby się chętnie nie-

raz biecował od rana do wieczora.

Bywało, że po takich atakach myśli, które

nazywał grzeszyni, rzucał się na kolana i trwał

godzinami w modlitwie, prawie że histerycznej,

domagając się od stwórcy cudu... zapomnienia,

czy łaski zapomnienia.

Ale jak to zapomnieć taki szczebiot słodki,

taki głosik srebrzysty, pieszczący i te oczy, jarzące

się blaskiem szafirow, górejących w słońcu?...

Zimne mury seminarjum, twarde i grube, a

jednak poprzec nie dochodząc do dźwięczący prze-

ciąg głą szczęścia i młodości głos, przypadko-

wo zastyszany, doganiały go i tu radosne, tryum-

falne promienie gdzieś raz widzianych ogni sz-

afirowych...

O jakież mu one łaskotały rozwichrzoną wy-

obraźnię! Jakież lękiem przepiełniały one nie-

raz jego biedną duszę, szamocącą się w dzikiej,

egzaltowanej modlitwie, w beznadziejnej walce o

zapomnienie!

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Po takiej ekstazie modlitwowej rzucał się na łóżko, na pół żywy i zasypiał snem halucynacyjnym, po którym wstawał rano z oczyma, podkrążonymi siłą obwodką i z upartym bólem głowy...

Oddzielony murami od życia, zadawał sobie nieraz pytanie, jak ono wygląda, co ono warte? Przypominał sobie wszystko to, co o nim widział z lat dzieciennych, lub z tych czasów, gdy jako gimnazjalista spędzał wakacje na korepetycjach. Wtedy nie myślał o nim prawie, nie myślał w ogóle o niczym, poza ukończeniem gimnazjum i przywdzianiem czarnej sutanny.

Z kolegami o takich rzeczach nie rozmawiał z zasady. Widział, że między nimi panuje wszech władnie obuda i donosicielstwo, a zresztą on sam nie umiał pastwić się nad nim myśli zdefiniować.

Czuł tylko ich żądlą, ale nie znał ich dróg i początków.

Czasami nawiedzały go w snach i rozmyśla- niach sprosne sceny ze starego testamentu, roz- snuwające po jego mózgu jakieś purpurowe plaki, wzierające się w mózg i kości.

Innym razem zastępowały doń precudne święte pańskie z wielkich obrazów kościelnych i kładły mu swoje zimne dłonie na gorące oczy.

Raz nawet oparła się o niego ciepło i bardzo, bardzo serdecznie precudna madonna Murilla, która oglądał dzień przedtem w kościele świętego Piotra...

Książd Stanisław wzdrigał się na samą myśl o tym wszystkim.

— Potworne, potworne! — myślał.

Przypominał sobie rozmowę dwóch kolegów tuż przed wywiezieniem. Mówili o tym, co ich czeka po wyjściu z seminarjum, a wreszcie obaj zgodzili się na to, że świat wraz z jego cudami rozłoży się teraz dopiero przed nim.

I on miał nieraz ot samo, choć do nikogo nie mówił o tym.

Ale pozatym czuł, że go lek dziwny przejmują na myśl o świecie, o przyszłej pozycji, o spływającej nań władzy...

Za parę dni miał iść pomiędzy ludzi i sumie- niami ich rzadzić, wdziierać się do najtajniejszych spraw bliźniego, on, który ze swoim sumieniem nie umiał dać sobie rady! Miał zbłąkanych prowadzić na drogę, cnoty ewangelicznych, które sam w głębi ducha uważał za jarmaz straszliwie, nie do zniesienia, miał dusze ludzkie zamykać w takich strasznych, zimnych murach, jakie wznosiły się nad nim od lat dzieciennych...

Zadanie okropne i trudne.

A prztem pokusy, zasadzki, zdrady świata, o których nasłuchiwał i naczytał tyle!

Przypominał sobie jedną dziwną i okrutną noc.

Niezapomniał jej chyba nigdy.

Oto zobaczył raz reprodukcję znanego obra-

za „Kuszenie świętego Antoniego”.

Ten to obraz stał, jak żywy, przed jego zamkniętymi oczyma, gdy zatopionym w nocnej modlitwie chciał się przygłuszyć rozigrane nie- pokojem zmysły.

Widział owe precudne czarce, o kształtach pełnych, o linii delikatnej i karmacji wprost bajecznej. Widział ich ruchy kokietyjne i lubie- zne, czuł prawie rozpущenie ich włosów na swich dionach, które one czy zaciskał i wtedy to na- szła go myśl straszliwa.

Oto zapragnął być na miejscu świętego Antoniego i stoczyć zaciętą walkę z pokusami ciała.

Jesliby je przewyciężył, stanąłby we włas- nych oczach, jako silacz ducha, olbrzym moralny.

Niechby przyszyły tylko owe pokusy, żywe, cielesne, niechby...

A jesliby się nie oparł?

I uległ?

— Splamniłbyś ciało twoje, świętynie ducha bożego — ostrym szeptem ozwał się głos, podobny do tonu księdza prefekta, jakim grzmił nie- raz, mówiąc o cnotcie.

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

— Postąpiłbyś, jak każdy młody człowiek

w twoim wieku — ozwał się inny jakiś głos, zupełnie mu nie znany.

— Cha, cha, cha! — zabrzmiał srebrzysty głosik, takisami, jaki uderzył raz w samo dno jego serca na plantach.

Młody kierk cisnął silnie palcami oczy, jak- by je chciał wepchnąć w głąb oczodółki i zagry- zał do krwi zsiadłe od gorzkiej wargi.

— Chcę, chcę! — jęczał. — Niech przjdą! Niech się rzęca na mnie gorącymi ciałami, niech mnie zaduszą, zniadzą, wgnioła w ziemię...

Kolekdy podniósł go z podłogi omdlałego i nie dającego znaku życia.

— Tak, to było straszne — mówił teraz sam do siebie, opierając się plecyma o pień drzewa.

Rozglądał się po zieleni, polyskującej do- kółka niego w złotym słońcu, przeciągnął się i wstał z ławki.

— Ładnie tu, ładnie! O! o ileż ładniej, jak w tych murach bezlitosnych!

Naraz zał mu się zrobiło tych lat młodych, wieziennych, swojej chudości i bledości, swojego mózgu, wyjąłwanego systematycznie i celowo, zał tych chwil, w których walczył z szatanami, z myślami o świecie, o cieple i ludziom, zwykłym ludziom życia.

Patrzył na silną, muskularną postać Kostka, wypiewującego amerykańską piosenkę pełnym głosem i jakiś jakby wyrwał mu się z piersi: — Tak, to on, wyrwał mi, jak niedys Jakób Ezawowy, pierworództwo moje!

Kostek przechodził mimo niego, prowadząc konie do studni i krzyknął mu wesoło, rubasnie: — Halo!

— Książd uśmiechnął się do brata.

— Cóż ty, Kostek, zadowolony ze swojego

losu?

Młody chłopak wypatrzył się na pytającego, jakby nie mógł pojąć, skąd temu takie pytanie mogło przyjść do głowy, ale w końcu odpowiedział:

— Siur!

— Podobna ci się tu?

— Czemu nie? Wszystko się dobrze rodzi,

Fine land!

— I nie nudzi ci się?

Teraz chłopak nie mógł już zupełnie zrozu-

mić pytania.

— Kiedys się tu ma nudzić? Cały dzień robota,

PRAKTYCZNY KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO

DLA ROBOTNIKA

M. F. Węgrzynek

WSTĘP

W tytule zaznaczyliśmy wyraźnie, że ma to być kurs angielskiego „dla robotnika”; dlatego ci, którzy szukają systemu i teorii, zawiadują. Kurs jest poświęcony ludziom pracy, którym terminy gramatyczne nabyte lata temu w szkole ludowej wyszły dawno już z pamięci. Nie będziemy więc mówili o historii języka angielskiego, ani też nie zaczniemy według „systemu” od alfabetu. Głównym zadaniem kursu będzie możliwie jak najwłaściwie odniecie wymowy angielskiej do liter polskich. Wymowa każdego nowego słowa będzie podana pod tem słowem. W miarę jak zapas słów będzie większy, będziemy podawali reguły wymowy, aby ułatwić czytanie. Oprócz wymowy, będzie podane również znaczenie każdego nowego słowa, które należy zapamiętać.

W pierwszej linii będzie drukiem jasnym podane zdanie angielskie. W drugiej linii wymowa będzie podana w literach czarnych, zawsze w nawiasie (). W trzeciej linii będzie znaczenie zdania na język polski. Tęgi układu będziemy trzymali się stale.

W pierwszych lekcjach będziemy zwracali uwagę głównie na wymowę. W dalszych na konwersację.

Dla lepszego utrwalenia słów w pamięci należy każdą lekcję przepisać odpowiednio na papierze. Ci, którzy pragną się uczyć nie tylko czytać, ale i pisać poprawnie, powinni po nauczaniu się wymowy pisać z pamięci każde nowe słowo tyle razy, aż poprawnie napiszą.

Ci, którzy mają w domu dzieci w wieku szkolnym, skorzystają bardzo wiele przy wymowie. Dzieci tu urodzone, mają poprawną wymowę, dlatego w tych wypadkach, gdzie oddanie dźwięku angielskiego w literach polskich, jest nie możliwe, należy zapisać dzieci, jak się dane słowo wymawia i powtarzać tak często na głos, aż wrażliwe na ucho będzie prawie to samo, co wrażliwe słowa wypowiedziane przez dziecko. Słowa będą dobierane fonetycznie, to znaczy, że stopniowo tłuścimy samogłoski (Samogłoski są to dźwięki wymawiane bez pomocy warg, zębów, języka, jak: a, e, i, o, y). Największą trudność wymowy angielskiej polega na tem, że jedna i ta sama samogłoska pisana, jak litera a, może być wymawiana w różne sposoby, zależnie od liter obok stojących.

Bez przedłużania wstępu, przystępujemy do lekcji pierwszej.

LEKCJA PIERWSZA

I like cake
(aj laik kiejk)
Ja lubię ciastko.

We hate mice
(Uj hejt majs)
My nienawidzimy myszy

She bakes cakes
(Sij bejks kiejks)
Ona piecze ciastka

He makes wine
(Hij mejks wajn)
On robi wino.

Mamy tutaj cztery zdania:

Przystępujemy do opisu wymowy. — Pierwsze słowo, oprócz tego, że znaczy po polsku Ja, jest również jedną z liter alfabetu, samogłoską. Gdy, ona oznacza osobę, jest zawsze pisane wielką literą. Litera I wymawia się dwójką, albo AJ, albo Y. Wymawia się jak AJ zwykle, gdy jest umieszczona jak słowie „like”, między dwoma spółgłoskami (spółgłoski są to wszystkie inne litery, oprócz a, e, i, o, u, y. — W następnej lekcji podamy słowo, w których litera I wymawia się jak polskie Y.

Like Litera „I” wymawia się zawsze jak polski I. Litera „A” wymawia się w słowie, jak polskie k. Litera e na końcu słowa nie wymawia się prawie nigdy, gdy następuje po spółgłosce.

Cake Litera c wymawia się przed literą a zawsze jak polskie k. Litera a w słowie nam najwięcej kłopotu, dlatego że wymawia się w wielu różnych odniedkach dźwięku. A narazie będziemy używali tylko słów, w których a wymawia się tak, jak polskie ie. A więc całe słowo „cake” wymawia się kiejk. — Przystępujemy do drugiego zdania:

Drugie zdanie.

We „w” wymawia się zawsze jak polskie u. Pod tym względem polacy prawie zawsze błędą i wymawiają w zamiast u. Hate i wymawia się w trojki sposób. Narazie bierzemy tylko słowa, w których wymawia się jak polskie ij. H wymawia się jak polskie h i litera t zawsze jak polskie t. Litera e nie czyta się, jak w poprzednich słowach.

Mice Litera m zawsze jak w polskim. Litera c przed literą e wymawia się zawsze jak polskie s. A więc pamiętać należy, że litera c przed literą a wymawia się jak k, a przed literą e jak s.

Trzecie zdanie.

She Sh uważa się za odrębną literę, tak jak polskie „sz”, ale wymawia się zawsze jak polskie s i tu znów polacy popełniają zwykły błąd, wymawiając jak „sz”. Bakes Litera h wymawia się zawsze jak polskie b i litera s tak jak polskie s.

Czwarte zdanie.

Nowych liter niema, gdyż wymawianie wszystkich było poprzednio opisane. Teraz dla lepszego uwidocznienia podamy wymowę liter, kładząc z osobna.

a = (ej)	k = (k)
b = (b)	l = (ł)
1) c = (k)	m = (m)
2) c = (s)	s = (s)
c = (ij)	sh = (sz)
h = (h)	w = (u)
i = (i)	

UWAGA: — Litera e wymawia się jak k przed wszystkimi spółgłoskami i przed trzema samogłoskami, mianowicie: a, e, u. Litera e wymawia się jak s przed pozostałymi samogłoskami, mianowicie przed: e, i, y.



Kościół w New Brunswick, w którym pastorem był zamordowany Hall.

Skreślił T. Siemradzki

PRÓBY WCIĄgnięcia Stanów ZJEDNOCZ. DO SPRAW EUROPY

Z okazji zbliżającej się konferencji dla spraw bliskiego Wschodu w Lozannie, propaganda angielska w prasie amerykańskiej usiłuje nastroić opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych na korzyść wzięcia udziału w tym zjeździe. Jak to może być, piszą różni eksperci polityczni, aby na ród tak wielki, tak światły, tak miłośnik, naród, który karci wszystkich głodnych, odziewa wszystkich obdanych, oświeca wszystkich ciemnych — gdziekolwiek oni są (notabene zapominając nieraz o tem, co waroby było na naprawdę we własnym domu) patrzył zdaleka, jak gdzieś będą się grzyły między sobą przedstawicieli kilku czy kilkunastu państw i pracować nad zapobieżeniem wojnie? Wszak cały świat winien Stanom Zjednoczonym grube pieniądze. Jakże więc można pozwolić, aby ci dłużnicy leżeli w nowe kosztowne awantury? Jak można zrzekać się dobrowolnie udziału w wielkich sprawach, głosu decydującego w rozwijaniu wielkich kwestii, od których życie zależy w przyszłości.

Nabierają znowu Amerykę na wszystkie sposoby. Dramatyzm, antycypacja, strasz strasłami, rozczulają apeli do sentymentów. A Ameryka, jak się uparla nie leż między kłócące się europejskie potęgi, tak i znowu nie wzruszenie przy swoim. Nie pójdzie i ty. Gadajcie sobie co chcecie, kuscie czem się komu z was najprędziej podoba, narzekajcie, płaczcie, nawet, a ja nie pójdę, bo się boję, że mi oszukacie i na cięgniecie znowu na jakieś milardy. Naród amerykański pod tym względem przypomina farmera, któremu sprytni oszuści raz sprzedali cegły poznaczoną, czyste złoto podczas jego pierwszej wycieczki do wielkiego miasta. Raz dał się złapać i teraz nie wierzy już nikomu. Możesz gadać do niego, ile ci się podoba. Będzie słuchał, kiwał głową, pokłuszał, zgadzał się na wszystkie twoje argumenty. Ale gdy po najdłuższym gadaniu zobaczysz jaką propozycję — usłyszysz zawsze jedną odpowiedź: Nie. Dlaczego nie? Dlatego, że nie, i na tem koniec.

Nie pójdą Stany Zjednoczone do Lozanny godzić francuzów z angiłkami, angiłków z turkami, turków z ormianami i grekami, greków z włochami, włochów z jugosłowianami, a muskają ze wszystkimi. Ameryka czuje jakby instynktem, że gdyby raz wzięła w ten ligos, wyszłaby z niego bez honoru i bez pieniędzy. Gdzieś jakoś na chwilę pogodząliby się wszyscy, wszyscy się sprysnęli, aby oszukać i odepnąć wuja Samuela. A potem jeszczeby kpił w żywe oczy. Przykład Wilsona, który, chociaż uczony, chociaż człowiek bardzo rozumny i dlatego właśnie, że jest idealistą, nie umiał sobie poradzić z szczywanymi i kami europejskiej dyplomacji i wpakował się w trudel, z którego

Na tem kończymy pierwszą lekcję wymowy. Powyższy spis liter należy zapamiętać, będzie on powieszony przy każdej lekcji, tak, że po kilku lekcjach wypracujemy zupełny alfabet. — Oprócz tego wymowa będzie zawsze podawana przy każdym słowie. — Jeżeli który z czytelników ma jakie zażalenie dotyczące się słów w tej lekcji, należy adresować: Nowy Świat, (Kurs angielskiego), a odpowiedź będzie podana w następnej lekcji.

GRUZJA W OGNIU WALK

Półtora roku upłynęło od czasu, gdy sowieckie wojska napadły na bezbronną Gruzję. „Czerwona” armia na podobieństwo zbrojów, wdarła się do cichego życia Gruzji, zakłóciła jej spokój, obalila jej państwowość.

I nastąpiły tragiczne dni dla rewolucji gruzińskiej. Okres odradzania się i budownictwa demokratycznego został przerwany. W tym czasie komunistów rosyjski wywrzolił się całkowicie w rosyjski imperializm narodowy, a Gruzja stała się prowincją zaboborów bolszewickich, jak dawniej była prowincją carską.

Alé od tej chwili zaczyna się padek bolszewizmu, gwałtowna likwidacja hasel komunistycznych i działalności dotychczasowej. Bolszewizm wyciąga rękę do kapitalu zachodniego. Robotnicy, ofiary dyktatury bolszewickiej, mają iść pod jarzmo podwójne: bolszewickiego i kapitalistycznego. Porzucenie programu komunistycznego i odwrót ku kapitalizmowi nie zmienia jednak w niczym polityki ucisku i gwałtu w stosunku do „inorodków”.

Przeciwie: Niegdy jeszcze, nie wyciągając najgorzniejszych narzędzi cenzury, nie było w Gruzji takich rządów bezprawia i przemoc, jak obecnie.

Gruzja cieszy się sympatją klasy robotniczej Europy, albowiem przeciwieństwo między Gruzją a Rosją ma też swe uzasadnienie historyczne. Gruzja dała ku Europie, Rosja zaś przeciwstawia Europie i jej starą kulturę. Kto walczył z Europą, nie mógł nie zniszczyć Gruzji. W Gruzji została chwilowo zwyciężona Europa — nie kapitalistyczna i imperialistyczna, ale Europa kulturalna. Bolszewizm w oczach wszystkich robotników świata moralnie zbankrutował i utracił swój wpływ, chociaż moskiewscy bolszewicy nie uważają siebie za zwyciężonych; według nich jest

ZE ŚWIATA

Spadkobiercą t. zw. „prasy Northcliffowskiej”, został brat Northcliffe’a lord Northcliffe, lord Rothemann. Jest on netyklo głównym właścicielem „Daily Mail” i „Daily News”, „Evening News” i „Weekly Dispatch”.

Dr. Neurath z Wiednia, profesor medycyny sądowej został powołany na katedrę swego przedmiotu do Rygi. Będzie wykładał po niemiecku.

Emerytury we Francji są zabawnie niskie. Najwyższy urzędnik po 40 latach służby otrzymuje za ledwie słodną cegłą swych poprzedników poborów.

W Anglii obniżono taryfy kolejowe osobowe o 33 procent. — Przecięt gdzieś coś tanięje.

Pomyślnie, czy kłynie. Włose zbył częstego zatrucia się osób w restauracjach nowojorskich, zorganizowała się korporacja, która ogłasza, że bardzo łatwo ubezpieczyć od niestrawności, na wypadek choroby i na wypadek śmierci. Amen.

Przy ogólnem zainteresowaniu się wyborami w Polsce każdy powinien mieć w domu

Autografy
Posłów
Polskich!

50c

SPROWADZI DO DOMU WASZEGO
TEN PRZEPIĘKNY ALBUM „AUTO-
GRAFOW POSŁÓW POLSKICH”.

WYTNIECIE PONIŻSZE ZAMÓWIENIE I WYŚLIĆ
NATYCHMIAST, PÓKI ZAPAS WYSTARCZA

ZAMÓWIENIE

ZALĄCZAM 50 CENTÓW I PROSZĘ PRZESŁAĆ MI POCZTA
OPŁACONĄ AUTOGRAFY POSŁÓW DO SEJMU ROKU 1922.

Nazwisko:

No. i Ulica:

Miasto i Stan:

PS: „W razie wycopania zgodzić się na zwrot pieniędzy”.

AGITACJA WYBORCZA

I. Endeków.

Narodzie!



O ile ci się dusza nie zwiotczała, ab nie zeszła na pacholka zbira Daszyńskiego, to wiedź, że tylko



W naszej partii znajdziesz szczerze i gotowi kawał pieczeni. My, którzy



potrafiłmy spisać odeszłymi, jak z armii, my z którymi idzie cały kraj,



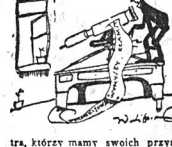
bez różnicy wieku i stanowisk, my, którzy wiemy, co komu, gdzie kiedy



i za co się należy, którzy mamy na to, ażeby inność zyskać władzę, my



których butelki z aramentem, służącym do opisywania wrogów naszych, dochodzą do wysokości i me-



tra, którzy mamy swolich przysięgłych oskarżycieli wrogów wewnętrznych naszej Ojczyzny, my



którym nie brak rycerzy godnych miana Bayarda, my wzywamy was,



ażebyscie głosowali przy wyborach do Sejmu wyłącznie za nami, a co



do zgody z ludźmi i popielakami — to przedaj nam winy na dzień wtorek, nim do tego dojdzie, niechaj raczej Polska zgine.

Fraszki

NA KLINICE

Podczas wykładu w klinice przedstawił profesor K. chorego i określając jego chorobę, zwrócił uwagę na skutki, mianowicie, rzekł: — Przypatrzcie się panowie, jak wskutek choroby stała się przejrzysta skóra chorego, widacie sine żyły i żyłki na nogach, zwłaszcza powyżej kostek, — a odwróciwszy się do pacjenta, zapisał: — Od dawna to tak zmierzniałeś? — Nie wiem, co pan doktor chce? — odrzekł chory.

— Pytam się pana, czy dawno już wystąpiły te sine pręgi na twoich nogach — powtórzył doktor. — Eli! będzie temu za dwa tygodnie! — to z tych farbowanych szkarpetek — gąsławstwo, puściło farbę z kretelem.

(Podczas lekcji zoologii) Nauuczyciel. — Panna Gryznoł, ska! Proszę mi powiedzieć, co pani wie o hociach?

— Uczennica. — Kiedy, proszę pana, profesora, podobno boć to tylko taka bajka...

FILIP DE KONOPSKI

Satyrę Relatywnie

ŻYJ MALPO

Janina miała duszę małą jak poczuć u ludzi choinkę, więc hól, miłość i uczucia wiosłane poniesienie się na pigmity. A gdy Mike Kochany na niej pogląd, że Janina — dziewczyna, że dziewczyna miała poknie. Aby temu zapobiedz, wypili całą flaszkę jodyny i poszła na Broadway by tam żył z zakochany. Padła też na bruk nieprzytomna. Wnet odczłuj ją tłum ludzi.

Przybiegli policjanci. Przyjechał ambulans szpitalny. Janinę odwieziono do szpitala. Fotografowie zdjęli fotografie. Reportery spisali protokół. Detektywi palili fajki.

Pielęgniarki wzdychały a Janina na błagała jednomyślnym głosem: „Dajcie mi umrzeć, chcę umrzeć, nie chcę żyć...”. Ale lekarze i pielęgniarki wstrząsnęli jej lekarstwami, wypychali jej pigułki do ust, pompowali żółdkiem i przemocą zmuszali ją do życia.

„Musisz żyć — krzyzał doktor. — Będzieś żyła — rzezała pielęgniarka.

„Żyć malpo — mruzczał muzycznym zamiatający salę.

Dziwnie rozbieżne pojęcia o życiu. Janina nie chce żyć. — Lekarze zmuszają ją do życia.

Relatywnie ocenianie wartości bytu.

Być albo nie być? Niema absolutnego wyroku.

ŻOLĄDEK I CNOTA

Mike Gogolski nie miał nawet zlanego centa przy duszy i był tak klinę na widok kielbas, ciast i przysmaków wystawionych w oknach lunchroomów, groserni, buczerni itd. Nie miał dachu nad głową ani poduszki pod głowę i walczył się po ulicach smutny i skotany. Gdy po dziesięciu dniach zupełnie wyczerpany i skotany znalazł się w pobliżu wody, usłyszał nagle głos z góry: „Po co cierpieć?” i nie namyślając się długo skoczył do wody. W kilka dni później miał dach nad głową i coś pod głowę. Leżał bowiem w kostnicy miejskiej zimny i siny, bezimienny trup.

Przyjaciel Gogolskiego dziwnym zarządzeniem losu również Mike narzany miał nawet zlanego centa na widok kielbas, ciast i przysmaków wystawionych w oknach lunchroomów, groserni i buczerni. Nie miał dachu nad głową, ani poduszki pod głowę i walczył się po ulicach. Raz znalazł się w pobliżu wody i usłyszał nagle głos z góry: „Po co cierpieć?”

W tej chwili z bramy domo wyszedł tłusty jegomość. Nie namyślając się długo Mike huknął „Hands up”. Zabrał tłusty zegarek, pięćdziesiąt dolarów, gramolną jegomością między ocy — i uciekł.

Relatywnie działanie próżnego żółdka.

KLEMENS JUNOSZA

POWIEŚĆ

Raz mandaryn Win-to-graj rzekł do swej małżonki:

— Dziś wieczór idź czytać księgi Konfucjusza, więc zjedz sama wieczorem ryż i żół korziki i myślkę, której sam wspomnienie mnie wzrusza — wybacz, luba Fil-lis, że losów przewrotność skazuje cię na smutną bezmiennie samotność.

Fil-lis otarła oczki figlarnie i skłoniła, Win-to-graj ku pogodzie skierował swe kroki — a tom, myślał, oszukał to babsko nieznośne! Z uciechy coraz zważszy wyprawiając podkoski, aż przy szedł do pałacu, gdzie moc różnych okład, palita opium w fajkach, grając przytem w kości. Fil-lis czekała tylko, jak Win-to-graj wyjdzie i zaraz do służebnej tak rzekła kochani:

— Pójdź, Loo, daj mu poznać, niech tu zaraz przyjdzie.

Wkrótce słuchala pieśni młodego poety, w której było się czar, wróćcie miekito i mocy, że poila się nim do samej północy.

Nad ranem, gdy Win-to-graj wszedł w domowe progi, Fil-lis wydała smutne i ciche westchnienie.

— Spelniasz względem Konfucjusza obowiązki. Win-to-graju drogi?

— Tak, odrzekł, obowiązki — a ty?

— Poswiecenie dla ciebie. Tygło na tych podstawach, mój ty smoku tych, dom cnego mandaryna bywa gniazdem cnoty.

PO CO?

HUMORESKA FILOZOFICZNA

A powiedz mi pan, panie Janie, dlaczego pan żyjesz?

— Pan Jan spojrzal na innie dziecięco-nalwne.

— Bo się urodziłem — odpardı.

— Słownie. Mogłes pan piastunka opuścić na ziemię, mogłes pan konie na śmietni przejechać, mogłes pan się spalić benzyną, wyłocić olnein, mógł się pan na piecu sił oberwać, pocąg wyłocić, mogłes pan się zarazić botulicą, plonien, tyfusiem, ospą — wreszcie i od odry dzieci umierać.

— A ja przechodziłem odry.

— A no widzisz pan. Wiele dlaczego pan nie umarłes.

— Nie umarłem, bo minie piastunka nie opuściła, komie nie przejechały, nie utonętem w rzecie, nie spalilem się benzyną...

— Ale paco to?

— Raz zobaczmy... Dlaczego pana piastunka nie opuściła na ziemię?

— Widocznie była uważna i silna.

— Bez wątpienia. A te jej przymioty, zależne były od bardzo wielu przyczyn: od dziedzicznej przekazanego jej charakteru, wrodzonego i wpływów wychowawczych, którym ulegała aż do chwili, kiedy została pańska piastunką; od sił fizycznych, od dziedzicznych i jej rodziców; od ilości i jakości pokarmów, które otrzymywała, aż do chwili, kiedy została pańska piastunką. Ale dlaczego ona była pana piastunką?

— Rodzice jej za to płacili.

— Bardzo trafna uwaga. Rodzice jej płacili, a więc mogli płacić, a więc mieli pieniądze. A na ten fakt, że rodzice pańscy mieli pieniądze złożyło się znów bardzo wiele przyczyn.

— No, tak, tak, ja rozumiem... Ale paco to?

— Tu pan Jan spojrzal na mnie wzrokiem, tak pełnym przezeirania, że mi się aż zdziwił, i rzekł drzącym głosem:

— Czy pan w ten sam sposób chce rozważać wszystkie przyczyny, z powodu których konie nanie nie przejechały, sufit się nie obwał, pocąg nie wyłocił?

— Rozumiem się, panie Janie.

— Ależ ja zmyślił stracić.

— Spojrzal na mnie błagalnie, Poczem współczucie dla swej ofiary.

— Niech więc i tak będzie. Po prostu nie ma na tem, co już po prostu, musi mi pan jednak przysiąc, że istnieją nieskończoność przyczyn, które złożyły się na to, że pan nie umarłes.

— Zgadza się w rzeczy samej — nieskończoność ilot.

— A pan rozumiesz, co znaczy: nieskończoność?

— Rozumiem. To znaczy: więcej niż sto.

— I więcej, niż sto tysięcy.

— Panie! Już mi się w głowie kręci.

— To nie...

— Pozwoliłem mu odpocząć trochę.

— A teraz powiedz mi pan, dlaczego pan się urodził?

— To przecież jasne: bo mój ojciec ożenił się z moją matką.

— I tylko? Przecież ojciec pana mógł się ożenić, a matka pańska mogła wyjść za mąż za kogo innego?

— No tak. Ale nie wyszła.

— A teraz powiedz mi pan, dlaczego pan się urodził?

— To przecież jasne: bo mój ojciec ożenił się z moją matką.

— I tylko? Przecież ojciec pana mógł się ożenić, a matka pańska mogła wyjść za mąż za kogo innego?

— No tak. Ale nie wyszła.

— Bo ojciec pana podobal się matce pańskiej i odwrotnie. Bo była ładna, zapewne zamożna, bo się z tych lub innych powodów

spotkali po raz pierwszy, po raz drugi — zbliżyli ku sobie, zaprzyjaźnili. Tu wchodzi w grę i kolor włosów pana matki, może król sukni, ładny taniec, pośrednictwo innych osób, wyznaczenie, stanowisko, nazwisko, WASY, — wykształcenie.

— Ale paco to wszystko? Tak wszystko zaraz obmyśleć, zastanawiać się nad wszystkim...

— Wiele pana nie zajmuje wcale zagadnienie tak ważne: dlaczego pan żyjesz?

— Owszem, zajmuję... No, więc kończ pan przedź.

— Skończę, owszem. Rozpatrzmy tylko przyczyny, którym zawdzięczamy swe istnienie: pański ojciec, panie Janie, i pańska matka.

— Ależ tak, to wcale końca nie będzie.

— Wiele rozumie pan teraz, co znaczy nieskończoność?

— Rozumiem: dwie babki, ze strony ojca i matki, i dwa dziadkowie, a potem już czterech prapradziadków, potem po osiem praprapradziadków i prapraprababek, potem trzydziestu dwa praprapraci... Daj mi pan szklę nieczkły wody.

— Stule pan, panie Janie... kochany panie Janie... To przedzie.

— No już... Ale przesłał pan.

Melodje

NA BALKONIE

(Dramat w 3 aktach).

Akt I.

Księżę błąd w chmurach tonie, „On” i „ona” na balkonie!

Akt II.

Do balkonu ktoś się wkłada, To mąż z kijem w rękę!... Biada!

Akt III.

Trzask! bęc! — poszedł kij w kaławy, Tu się kończy dramat cały.

ZASADY

Głową muru nie przebijesz, Musisz, synu, iść z tym wieklem!

Jeśli czelek dziś jest czelek goły, Ach — to czelek ten nie jest czelek!

Zdzieraj zatem, kradnij, rabuj, Sprzedaj wstyd swój, cześć uczucie, Ludzie wszystko ci przebaczą, Byłeś nie miał — dziury w butcie!

Chochlik.

AGITACJA WYBORCZA

II. Ludowców.

Sluchajta lady wiekiziel!



Idom wybory i wedle tego naturalnie dajemy wam znać, ażebyście



się sebrali we gminie i tam wydo-



chall, co wam powie Bartek, niby nasz agitator, a on powie tak:



Ludu wiekiziel idd razem, jak jeden mąż, a po drodze niezapamiętaj!



naś bęś niedrelnie obrzaniła reformom radnom, niech wie pębrat, że my radzimy, jak nas w Sejmie



będzieś fma to wiedzia o tem, że i tyś się chłopiśm dżarom do samej ziemi pokłonił i miekiziel go-



domór przydaćte babę waszą poprosić o karton, których my oia nie dła, bo lepiej niech świnioki zjedzom, że



kury będą wam miosły jaja po 500 marekcy sztuka, a jeśli nie dać wam slonion po 5000 marek za łont. Pal-



skę będącia nie dojdą jak swoja własna krowę w rodoznę obraż i nikt wam marnego słowa nie powie, a

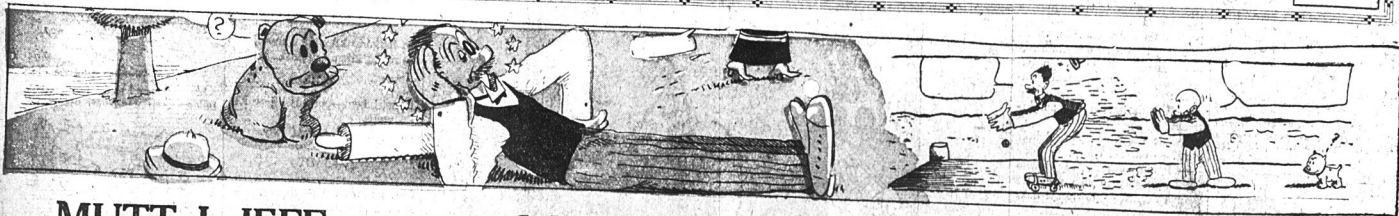


to do zgody z jendekami i pepewakami, to przedaj nam winy na dzień wtorek, nim do tego dojdzie, niechaj raczej Polska zgine

STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

❖

Jak Mutt oszukał żonę

❖

BUD FISHER

